Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.
Rok XV. Anny 12 Kraków, wtorek 8 listopada 1932 Nr. 303

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Spokojny przebieg wyborów niemieckich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 6. 11. (Sch) Dzisiejsza niedziela wyborcza minęła, jak na obecne stosunki polityczne w Niemczech, bardzo spokojnie. Do poważniejszych zajść nie doszło nigdzie. Jedynie w nocy dochodziło w Berlinie do drobniejszych utarczek a w różnych miastach, jak w Bremie, Hamburgu, Strassfurcie, Misburgu i Burgstaedt do bójek, w toku których ogółem 12 osób odniosło rany ciężkie.

Słaba do południa frekwencja wyborcza, wynosząca przeciętnie 25 do 30 procent wzrosła popołudniu znacznie, tak, że wydaje się, iż przepowiadany przesyt tego rodzaju imprezami politycznemi — nie sprawdzi się i prawdopodobnie nie będzie mniejsza od frekwencji podczas ostatnich wyborów do Reichstagu w dniu 31 lipca br.

Z wiadomości nadeszłych do wczesnych godzin wieczornych, popołudniu ożywiła się frekwencja do tego stopnia, iż należy przyjąć, że wyniesie 80 do 85 procent uprawnionych.

Pierwsze obliczenia

Berlin, 6. 11. (Sch) Pierwsze wyniki z kilkunastu małych gmin meklemburskich, w których zamknięto urny wyborcze we wczesnych godzinach popołudniowych, ponieważ oddali kartki wyborcze wszyscy uprawnieni — przedstawiają się następująco: Narodowi socjaliści 331 (31. 7. 302), socjalni demokraci 193 (279), komuniści 55 (60), centrum 0 (0), niemiecko-narodowi 305 (232).

* * *

Berlin, 6. 11. (Sch) Wynik wyborów w dzielnicy prasowej w Berlinie przy frekwencji wynoszącej 75 procent przedstawia się następująco: Narodowi socjaliści 203, socjalni demokraci 206, komuniści 173, centrum 32, niemiecko-narodowi 109, niemiecka partja ludowa 3, partja państwowa 18, chrześcijańsko-społeczni 3 głosy.

Ostateczny wynik z Dietramszell (Bawarja) jest następujący: Narodowi socjaliści 219 (252), socjalni demokraci 4 (3), niemiecko-narodowi 3 (12), bawarska partja ludowa 162 (169), niemiecka partja ludowa 3 (2), bawarski związek chłopski 15 (12) głosów.

Sytuacja strajkowa - bez zmiany

Berlin, 6. 11. (Sch) Strajk komunikacyjny trwa w dalszym ciągu. Słaby ruch tramwajowy zdołał być jednak podjęty na 30 z 72 linij tramwajowych. Także na dwóch linjach autobusowych i dwóch linjach kolei podziemnej podjęto ograniczony ruch.

Spokój nie został dziś nigdzie zakłócony.

Rocznica deklaracji Balfoura w Palestynie

Fiasko „strajku" arabskiego.

Jerozolima (ŻAT) Oceniając przebieg rocznicy deklaracji Balfoura w Palestynie prasa hebrajska w Palestynie dochodzi jednomyślnie do wniosku, że strajk proklamowany przez egzekutywę arabską zakończył się jeszcze większem niepowodzeniem niż w latach poprzednich.

Prokurator Elliot musi ustąpić!

Jerozolima (ŻAT) Waad-Haleumi uchwalił ostrą rezolucję protestującą przeciwko antysemickim twierdzeniom, wygłoszonym podczas rozpraw sądowych w Jerozolimie przez prokuratora L. F. Elliota. Rezolucja domaga się rezygnacji prokuratora Elliota.

Prokurator Elliot, jak już donieśliśmy, oświadczył w toku rozpraw sądowych w Jerozolimie, iż w Anglji powszechnie wiadomo, że Żydzi ubezpieczają swe przedsiębiorstwa, które później podpalają, aby podjąć premję asekuracyjną. Ostre rezolucje protestacyjne przeciwko wynurzeniom prokuratora Elliota uchwalił Związek adwokatów Żydów w Palestynie, Związek ogólnych sjonistów i inn. Cała prasa hebrajska domaga się jednomyślnie dymisji prokuratora Elliota.

Profanacja grobu Ferdynanda Lassala

Berlin (ŻAT) Z Wrocławia donoszą, że hakenkreuzlerzy zbeszcześcili w nocy grób Ferdynanda Lassala, który znajduje się na cmentarzu żydowskim w Wrocławiu. Pomnik zasmarowany został znakiem swastyki namalowanym czerwoną farbą.

Podług wiadomości, które otrzymano z Mohlheim (okręg Fuhr) niewykryci sprawcy zburzyli w nocy 7 nagrobków na tamtejszym cmentarzu żydowskim.

PORUCZNIK MARYNARKI PRZEGRAŁ W SOPOTACH 113 TYS. ZŁ.

Z Warszawy donoszą: Por. marynarki wojennej Aleksander Niklewski, kwatermistrz kompanji garnizonowej komendy portu wojennego w Gdyni, w styczniu br. zjawił się nagle u swego zwierzchnika i przyznał się sam do tego, że dopuścił się wielkiej defraudacji. Por. Niklewskiego z miejsca aresztowano i wszczęto śledztwo, które stwierdziło, że w okresie od lipca 1931 r. do stycznia br. Niklewski z powierzonych mu sum zdefraudował 113.000 złotych. Badanie życia Niklewskiego stwierdziło, że wyjeżdżając w wolnych chwilach do Sopot, odwiedzał kasyno gry i stał się nałogowym graczem, przegrywając tam olbrzymie sumy. Całemi wieczorami grywał w baccaratą, a był tak pochłonięty grą, że jednego wieczoru przegrał nawet 4 tysiące guldenów. Por. Niklewski stanął przed sądem admiralskim w Gdyni i skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia, pozbawienie praw, wydalenie z wojska i degradację. Skazany Niklewski odwołał się do najwyższego sądu wojskowego w Warszawie, który w rozważaniu całokształtu sprawy uwzględnił częściowo odwołanie i złagodził Niklewskiemu karę do 5 lat więzienia z temi samemi jednak skutkami. W motywach swoich najwyższy sąd wojskowy podkreślił, że uwzględnił odwołanie dlatego, iż sąd pierwszej instancji nie wziął pod uwagę okoliczności łagodzących, a mianowicie, że oskarżony sam zgłosił się i przyznał do winy i że odznaczył się podczas wojny.

O. W. P. POD NOWĄ FIRMĄ

W drugiej połowie października br. w kilku powiatach na terenie woj. pomorskiego odbyły się zebrania konstytuujące nowej organizacji pod nazwą „Związek młodych narodowców", przyczem do miejscowych władz administracyjnych zgłoszono statuty tejże organizacji. Sądząc ze struktury organizacyjno-statutowe i programu, można wnioskować, że nowa organizacja jest przedłużeniem rozwiązanego Obozu Wielkiej Polski. Przemawia za tem fakt, że członkowie zarządu nowej organizacji są to przeważnie b. przywódcy ruchu OWP na Pomorzu.

B. POS. WISŁOCKI NA WOLNOŚCI

W piątek, 4 bm. wypuszczony został na wolność b. więzień brzeski i b. poseł ukraiński, Aleksy Wisłocki po odsiedzeniu kary 2-letniego więzienia z wyroku sądu w Równem. P. Wisłocki zwolniony został na podstawie ustawy o warunkowem zawieszeniu kary.

ARESZTOWANIE SIERŻANTA FURMANA

Sprawca kradzieży kilku tysięcy zł. na szkodę inspektoratu armji, zainkasowanych dnia 31 październiku w Banku Polskim we Lwowie, sierżant Józef Furman, który, jak donosiliśmy, po zdefraudowaniu pieniędzy zbiegł w niewiadomym kierunku, został aresztowany przez żandarmerję wojskową na lotnisku lwowskiem w chwili, gdy wysiadał ze samolotu, przybyłego z Warszawy. Jak się okazuje, Furman zbiegł do Warszawy i tam wszystkie pieniądze przegrał w totalizatora.

NOWE DONIOSŁE DZIEŁO PROF. EINSTEINA

Berlin (ŻAT) Jak się dowiaduje ŻAT prof. Albert Einstein przekazał pruskiej Akademji Naukowej nowe dzieło, które zawiera wyniki jego prac badawczych za rok ubiegły i jednoczy teorję względności z teorją pól, tworząc pełny system kosmogonji.

—oSo—

RABIN PROF. M. SCHORR CZŁONKIEM PAŃSTWOWEJ RADY OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Warszawa (ŻAT) Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaprosił rabina pozaokręgowego m. st. Warszawy prof. M. Schorra na członka Państwowej Rady oświecenia publicznego w charakterze przedstawiciela wyznania żydowskiego.

Dziesięciolecie faszyzmu

(K) Dzień 28. października był dla całych Włoch dniem uroczystym. Sztandary po ulicach miast i osad, pochody, manifestacje, iluminacje święcą wkroczenie czarnych koszul z Mussolinim na czele do Rzymu. W dzień ten otwarto w Rzymie szeroki bulwar, prowadzący z Piazza Venezia do Colosseum. Zdemolowano całe ulice, by bulwar ten mógł powstać, tysiące zniesiono domów, by stworzyć pomnik triumfu faszyzmu. Na Via Nationale otwarto wystawę pamiątek faszystowskich, otwarto też forum Mussoliniego na prawym brzegu Tybru, a wejście do tego forum zdobi olbrzymi obelisk wykuty z marmuru kararyjskiego, postawiony na cześć Mussoliniego, — jednem słowem, Mussolini, który jest genjalnym aranżerem manifestacyj oszałamiających swym rytmem,, nie szczędził ani pracy, ani energji, ani pomysłowości, by święto faszyzmu wypadło jaknajbardziej imponująco. Mussolini jest mowcą wspaniałym i porywającym, w czem być może tkwi w dużej mierze tajemnica jego powodzenia. Nie dziwimy się też, że z emfazą przed kilku dniami oświadczył w Turynie, skąd właśnie przedsięwzięto „marsz czarnych koszul“ na Rzym, że nietylko Włochy żyją w okresie faszyzmu, lecz i cała Europa zbliża się ku swej faszyzacji. W swym zapale oratorskim przeoczył Mussolini okoliczność, że faszyzm we Francji wogóle nie mógł zapuścić korzeni, że w Anglji sztuczny twór Mosleya jest tylko efemerydą, że kraje skandynawskie podczas ostatnich wyborów oddały swe rządy w ręce socjalistów. A więc faszyzacja świata jest raczej tylko pobożnem życzeniem, które narazie urzeczywistniło się tylko w krajach bynajmniej nie przodujących ani gospodarczo ani dojrzałością polityczną aniteż w dziedzinie kultury. Warto jednak zrobić bilans tego 10-lecia faszyzmu, w tym bilansie bowiem znajdziemy odpowiedź, dlaczego faszyzm jako idea i system nie mógł wytrzymać próby dziejowej.

Hrabia Karol Sforza, ostatni minister spraw zagranicznych we Włoszech demokratycznych, w swej mądrej i z talentem napisanej książce o dyktaturach europejskich, zebrał przekonywujące dowody, wykazujące tak genezę faszyzmu jak i jego bankructwo. Zdaniem hr. Sforzy argument stale wysuwany przez Mussoliniego i jego chwalców, że Włochy były politycznie zdezorganizowane i rozwielmożnieniem partyjnictwa zdemoralizowane nie wytrzymuje krytyki. Faszyzm wyolbrzymia wpływy komunizmu i objęcie fabryk przez robotników włoskich interpretuje jako symptom chaosu gospodarczego. Faktem jest, że ówczesny premjer Gioliti mógł zgnieść w samym zarodku tę lekkomyślną taktykę robotników włoskich, którzy nie zdali sobie sprawy z tego, że objęcie fabryk przed objęciem władzy politycznej w państwie jest iluzoryczne i szkodliwe nawet dla samego proletarjatu. Gioliti nie chciał atoli tworzyć męczenników i wolał cierpliwie czekać, aż ten niezdyscyplinowany ruch robotników włoskich sam się załamie. Gioliti miał rację, albowiem robotnicy włoscy doszli wkrótce do przekonania, że wprawdzie fabryki objęli w swe posiadanie, ale nie mogą ich prowadzić. Faszyzm w chwili swego powstania nie był żadną siłą i z najróżnorodniejszych składał się elementów, połączonych ze sobą tylko kitem niezadowolenia, jakie ogarnęło Włochy po wojnie światowej. Niezadowolenie to znalazło swój wyraz we formule: Włochy wojnę wygrały, ale pokój przegrały. Ekonomicznie Włochy były wyniszczone wojną, i długich lat pracy trzeba było, by znalazły drogę do równowagi. Rząd włoski w roku 1922 był na tyle silny, że mógł łatwo przeszkodzić marszowi na Rzym i stłumić pucz faszystów. Na triumf faszyzmu złożyło się mnóstwo przyczyn. Przedewszystkiem nastraszono króla, że faszyzm jako ruch z początku republikański ogłosi we Włoszech republikę, a powtóre steroryzowano go, opowiadając mu niestworzone rzeczy o intrygach jego brata księcia Aosty, który czeka tylko sposobności, aby skorzystać z chaosu i ogłosić się królem. Potwóre kapitalizm widział we faszyźmie siłę, zapomocą której uda mu się złamać włoskie związki zawodowe. Po trzecie, Włochy zdemobilizowane nie mogły dostarczyć pracy rozmaitym żywiołom, które nie mogły się dostosować do nowych warunków bytu, a które we faszyźmie widziały odskocznię do zrobienia świetnej karjery.

W ten sposób zatriumfował faszyzm, bo gdy Salandra chciał ogłosić stan oblężenia, któryby zlikwidował ten ruch nieskoordynowany i żadną faktyczną nierozporządzający siłą, steroryzowany król nie chciał podpisać dekretu i zażądał wciągnięcia Mussoliniego do gabinetu. Wezwano naprzód telefonicznie Mussoliniego z Turynu do Rzymu, ale Mussolini tak mało wierzył wówczas w swe zwycięstwo, że zażądał jeszcze telegraficznego wezwania, obawiając się, że telefoniczna rozmowa jest tylko mistyfikacją.

Gdy Mussolini doszedł do władzy, zapomniał zupełnie o swym programie republikańskim i demokratycznym, domagającym się decentralizacji władzy, jaknajdalej posuniętego powszechnego prawa głosowania, zniesienia policji politycznej, wolności słowa i prasy, lecz pogodził się z królem i z monarchją, w ramach której postanowił się urządzić. Nie można mu odmówić energji i żelaznej wytrwałości, z jaką zdążał do realizacji swych celów. Dokonał wprawdzie obrotu o 180 stopni, ale cel swój w zupełności osiągnął. Nowy zwrot w orjentacji faszyzmu zapoczątkował dekret z dnia 24 grudnia 1924, wedle którego Mussolini jako premjer przestał być primus inter pares, lecz zagarnął w swe ręce władzę dyktatorską. Inni ministrowie przestali być jego kolegami, a stali się jego podwładnymi. Bez zgody jego nic we Włoszech dziać się nie może. Jego osoba, tak jak osoba króla, stoi pod ochroną prawa, co ostatecznie znalazło swój wyraz w nowym kodeksie karnym, wprowadzonym w życie dnia 1. lipca 1931. Dawny kodeks karny z roku 1889 ograniczył się do ścigania zamachów na wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo państwa. Nowy kodeks karny wprowadził aż 73 artykuły, obejmujące zbrodnie przeciwko państwu. Zamachy na życie tak króla jak i Mussoliniego karane są śmiercią, obrazy majestatu ciężkiem więzieniem od 2 do 7 lat, obrazy głowy rządu więzieniem od roku do pięciu lat. Wolność zgromadzeń przestała wogóle istnieć i poddana została jaknajściślejszej kontroli rządu.

Działalność polityczna „fuorisciti“, tj. emigrantów włoskich, przebywających zagranicą, karana ma być więzieniem, którego granica najniższa stanowi pięć lat, a najwyższa jest wogóle nieograniczona. Włochy zapomocą całego szeregu dekretów wydane zostały w ręce organizacji faszystowskiej, która zlewa się prawie z organizacją państwową. Świadczy o tem okoliczność, że najwyższa rada faszystowska pozostaje również pod osłoną prawa karnego, a nowy kodeks karny przewiduje ostre kary przeciwko obrazom najwyższej instancji partyjnej faszyzmu. Organizacja i działalność tej najwyższej rady faszystowskiej unormowana zresztą została ustawą państwową, która radzie przyznaje daleko idące prerogatywy. M. in. przysługuje radzie prawo veta przeciwko ratyfikacji umów międzynarodowych. Dawniej mógł monarcha wedle swego uznania mianować szefa rządu, a teraz musi zasięgnąć zgody najwyższej rady faszystowskiej, której też przysługuje prawo decydującego głosu we wszystkich sprawach, tyczących się następstwa tronu.

Widzimy więc, że Mussolini przystosował państwo włoski do faszyzmu. Spytajmy się teraz, jakie faszyzm osiągnął rezultaty w ciągu 10-lecia swych rządów. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że Mussolini usprawnił administrację państwa, że wiele zdziałał w dziedzinie robót publicznych, wzniósł mnóstwo nowych gmachów państwowych, rozbudował sieć gościńców i dokonał odwodnienia bagien pontyńskich Czy to ostatnie przedsiębiorstwo okaże się rentownem, należy coprawda dopiero oczekiwać, w każdym jednak razie dla samowystarczalności gospodarczej Włoch, zwłaszcza w dziedzinie zbożowej Mussolini wielkie ma znaczenie. Na swoje bene zapisuje też Mussolini stabilizację liry, chociaż hr. Sforza wykazuje, że stabilizację tę przeprowadził niekorzystnie dla Włoch. Natomiast równowagi budżetowej nie osiągnął, czego najlepszą ilustracją jest ostatnie zamknięcie budżetowe, kończące się deficytem 4 i pół miljardów. Nie spłacił też długów państwa, które pod rządami Mussoliniego znacznie wzrosły. Sytuacja gospodarcza Włoch jest obecnie rozpaczliwa, czem sobie wytłómaczyć można niespokojną i nerwową politykę zagraniczną Mussoliniego. Dr. Ludwik Bauer w swej książce „Jutro znowu wojna“ przytoczył przekonywujące argumenty, które wykazują wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi światowemu ze strony Mussoliniego. Twarde konieczności życia zmuszają Musoliniego do utrzymania pokoju, ale wewnętrzna struktura faszyzmu narzuca mu inną politykę.

Ale gdyby nawet zasługi Mussoliniego były olbrzymie, wielkie zachodzi pytanie, czy **ofiary, któremi Włochy płacić za to muszą, znalazły swój dostateczny ekwiwalent.** Nawet najzagorzalszy wróg musi przyznać Mussoliniemu olbrzymie zdolności, polegające chociażby właśnie na zmyśle rzeczywistości i na tej elastyczności, która pozwala mu przystosować się do nowych warunków życia. **Ale Włochy stały się własnością jednej partji, a obywatel nie zgadzający się z faszyzmem musi być przygotowany na to, że pewnego pięknego dnia zesłany zostanie na wyspy Liparyjskie, gdzie powoli będzie dogorywał, alboteż stanie przed trybunałem sądów wyjątkowych, wprowadzonych przez Mussoliniego dla ochrony systemu.** Mussolini był bowiem na tyle ostrożny, że nie naruszył niezawisłości sędziowskiej, ale odebrał sądownictwu włoskiemu wszystkie sprawy polityczne, przekazując je nominowanym przez siebie sądom, składającym się z oficerów milicji faszystowskiej. Gdyby faszyzm czuł się naprawdę bezpiecznym, gdyby miał to wewnętrzne przeświadczenie, że za nim stoi większość ludu włoskiego, zniósłby przedewszystkiem sądy wyjątkowe, ogłosiłby amnestję dla przestępców politycznych, wprowadziłby wolność słowa i swobodę prasy. Tego jednak Mussolini nie uczyni, wie bowiem dobrze, że to byłoby tylko początkiem końca jego rządów. **Faszyzm jest tak długo silny, jak długo na jego czele stoi fascynująca i niepozbawiona rysów genjalności indywidualność Mnssoliniego — w sobie samym atoli żadnej nie ma siły.**

KONKURS ZIMOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Kupon Nr. 2

Imię i nazwisko ____________________

____

Zawód ____________________

Miejsce zamieszkania ____________________

____

5 miejsc BEZPŁATNYCH w Zakopanem

Wyciąć przechować wedle instrukcji konkursowej.

CWI KASDAI (Jerozolima)

Maksym Gorkij śpiewa „Hatikwę“

(Ze wspomnień starego sjonisty)

Było to po konferencji w Mińsku. Nie było mi danem brać udział w konferencji, w owym czasie bowiem odbywały się wielkie targi w Niżnym Nowogrodzie, dokąd też musiałem za interesomi wyjechać. A jednak mogę coś niecoś opowiedzieć o konferencji i jej wynikach:

Podczas pobytu w Niżnym odwiedzałem w dnie sobotnie Maksyma Gorkija. Rozmawialiśmy o sjoniźmie, który zdobył jego sympatję. Gorkij atoli posądzał mnie zlekka, że ukrywam przed nim coś. W sobotę w chol-hamoed Sukkot roku 1903 odbyło się w wielkiej synagodze masowe zebranie, na którem delegatka z Niżnego, pani dr. B. miała wygłosić sprawozdanie z konferencji, z której dopiero co wróciła. Z tej przyczyny skróciłem nieco zwyczajne odwiedziny sobotnie u Gorkija, zamierzając tym razem wcześniej odejść. Wytłumaczyłem Gorkiemu całą sprawę, on zaś zapytał mnie:

— Słuchajcie, czy wolno także „gojowi“ być obecnym na takiem zebraniu sjońskiem, które dozwolone zostało przez władze?

— Dlaczego nie? A cóż dopiero jeśli tym „gojem“ jesteś pan, którego uważamy za jednego z „inowierczych chasydów“. (Określenie to znał już oddawna, i lubił je bardzo i powtarzał często).

— W takim razie bardzo pana proszę, aby pan był łaskaw zabrać mnie na to zebranie, i to koniecznie bez żadnego specjalnego zaproszenia.

Poszliśmy. Przez całą drogę uważał bacznie, abym broń Boże nie dał komukolwiek znać, że idzie ze mną na to zebranie. Wszyscy bowiem Żydzi w Niżnym znali go doskonale. Chciał Żydom sprawić niespodziankę. Bóżnica wypełniona była po brzegi. Gorkij usiłował uspokoić licznie zebrane tłumy, aby nie honorowano go zbytnio. Usiadł z nami, przysłuchując się uważnie wywodom referentki, obdarzonej, nawiasem mówiąc, wielkim talentem krasomówczym.

Pokryjomu wręczył mi Gorkij kartkę papieru zapisaną ołówkiem. Wyczytałem na niej następujące słowa: „Pewny jestem, że referentka pani B. rzuci się na mnie w ferworze retorycznym, bo nie znosi mnie oddawna“.

Zaledwie zdążyłem odebrać kartkę, kiedy zapalona mówczyni wygłasza taki oto ustęp przemówienia:

„I to jeszcze uchwalono na konferencji: żeby mianowicie nie przyjmowano szekli u sjonistów-chrześcijan i nie przyłączano ich do naszego grona. Chrześcijaninowi bowiem mimo całego liberalizmu i życzliwego stosunku do sjonizmu jako do wzniosłej idei, trudno jest jednak wyswobodzić się od owego przesądu, który przejął wraz z mlekiem matki: o krwi Zbawiciela jego, którą rzekomo przelaliśmy“... itd.

Dreszcz przeszedł po całem zgromadzeniu, wszyscy bowiem domyślili się odrazu, kogo ma na myśli referentka. Gorkij jednak zwyczajem swoim wyprostował się, i poprosiwszy o głos, z uśmiechem na ustach odezwał się w te słowa:

— Prawdę mówiąc, zdaje mi się, że uwaga ta szanownej referentki nie była zgoła na miejscu. Gdyby nawet w jakimś tajnym gabinecie zapadła podobna uchwała, nie należało przecie takich spraw rozgłaszać publicznie.. Zapytuję jednak: wy, sjoniści, wyczekujecie pomocy monarchów europejskich, którzy wszyscy są chrześcijaninami, a nawet pomocy papieża rzymskiego, który jest praźródłem chrześcijaństwa. Nawet dr. Herzl rozmawiał z papieżem i pono papież przyrzekł udzielić pomocy sjonistom. Jakże to więc się dzieje, że mnie odtrącacie, wymierzając mi taki policzek?

Wzburzenie wśród tłumu wzrosło bardziej jeszcze. Ludzie nie chcieli ustąpić, aż wreszcie delegatka przyznała otwarcie, że nie tak się sprawa miała, że zawiodła ją pamięć i że popełniła niezręczność. W rzeczywistości bowiem uchwalono „nie przyjmować szekli od sjonistów-chrześcijan jedynie z tej przyczyny, by stwierdzić ściśle ilość szeklowców Żydów“. Uchwałę tę referentka przeinaczyła poprostu w przemówieniu.

Zebranie zakończyło się chóralnem odśpiewaniem „Hatikwy“. Wszyscy powstali z miejsc. Powstał też Maksym Gorkij prosząc mnie, ażebym mu przetłumaczył przynajmniej refren hymnu narodowego. Tłumaczenie bardzo go wzruszyło i po chwili w uniesieniu i z prawdziwem przejęciem wykrzyknął głośno: „Naród żydowski niech żyje!“

Po kilku dniach rzecz cała doszła do wiadomości prasy rosyjskiej. Zajście w bóżnicy opisane było naprzód w liberalnym „Kurjerze“, a stąd dostała się wiadomość o tem do naczelnego organu żydożerczego „Nowoje Wremia“.

Czarnosecinny ten organ rzecz całą „przyprawił“ po swojemu, poprzekręcał fakty, przyczem w oświetleniu tego pisma zajście wyglądało tak:

„Jakiś żydowski literat namówił naszego „bosego filozofa“ do odwiedzenia zebrania sjońskiego. Jednakże pewna Żydówka, zbyt rozzuchwalona jak przystało temu zuchwałemu narodowi, zelżyła słownie poetę, wypędzając go precz z zebrania. Zakomunikowała mianowicie, że na konferencji mińskiej uchwalono, iż obowiązkiem sjonistów jest nienawidzieć chrześcijan i chrześcijaństwa, prześladować ich, gnębić itd. Rzecz dziwna, że świetne władze nasze dozwoliły tym najbardziej zuchwałym z pośród Jewrejów zgromadzić się w Mińsku. Rzecz niepojęta, jak można było cierpliwie przysłuchiwać się tak nienawistnym obradom“. itd. w tym samym tonie.

Oczywista rzecz, że kłamliwe i niecne oszczerstwo to nie pozostało bez dalszych skutków. Sprawa doszła do wiadomości miejscowej władzy. Otrzymałem wezwanie do policji, jako „obwiniony“ o nielegalną propagandę przeciwko religji panującej“. Dzięki staraniu jednak Gorkija, z którym policja bardzo się liczyła, wypuszczony zostałem na wolność po podpisaniu zobowiązania, iż nie opuszczę Niżnego Nowogrodu bez zezwolenia władzy. Nawiasowo dodam, że przypadkiem nieźle na tem wyszedłem: dwa miesiące bowiem przesiedziałem w Niżnym Nowogrodzie bez prawa pobytu, które wygasło z chwilą zakończenia targów. Wreszcie po bardzo skrupulatnej rewizji w mojem mieszkaniu, gdy nie znaleziono nic podejrzanego, zwolniono mnie od wziętego na siebie zobowiązania. I w ten sposób znowu straciłem prawo pobytu w Niżnym Nowogrodzie...

KUPON Nr. 2
do konkursu rozrywkowego

NORBERT NADEL (IGŁOWSKI). Przedruk wzbroniony.

PRZYGODA OMARA KHALID

(5) (Ciąg dalszy.)

— Znalazłem dla ciebie żonę, mój synu — rzekł Hussein po powrocie do domu. — Córka Abu Bekra jest stosunkowo jeszcze młoda, gospodarna i podobno ładna... tak przynajmniej twierdzi jej ojciec. Abu Bekr jest człowiekiem uczciwym, sądzę więc, że mówi prawdę.

Omar słuchał z wdzięcznością i pokorą. Nie przyszło mu na myśl sprzeciwić się. Zresztą Prorok nakazał posłuszeństwo wobec rodziców, a powołaniem mężczyzny jest żenić się i rozmnażać ku chwale boskiej. Zważywszy wszystkie okoliczności, był zadowolony z żeniaczki: będzie miał swój własny domek, małe gospodarstwo, no i posłuszną żonę. Potem, gdy się nieco wzbogaci, będzie mógł wziąć dalsze żony.

Hussein zabrał się do urządzenia gospodarstwa syna. Kupił stary, niezbyt czysty domek i po zwycięstwie nad zamieszkującą go rodziną sędziwych szczurów — zwycięstwo odniósł zapomocą różnych trucizn, dostarczonych przez znajomego aptekarza — kazał uszkodzone wiekiem mury naprawić i wogóle gniazdko doprowadzić do porządku. Mieszkanie składało się z kilku mikroskopijnych pokoików i kuchni. Polepa z mułu nilowego stanowiła podłogę, co miało tę dobrą stronę, że w pokojach panował chłód, nieco coprawda pachnący piwnicą. Pod oknem na sypialnię przeznaczonego pokoju toczył swe smrodliwe nurty kanał miejski, lecz zdaniem filozoficznie usposobionego Husseina, było to tylko drobnostką: młoda para w upojeniu pierwszych nocy małżeńskich, na ten małowonny szczegół nie zwróci uwagi, a potem z biegiem czasu do zapachu się przyzwyczai.

Omar tymczasem przygotowywał się duchowo do swej nowej roli małżonka i pana domu. Nabrał godności w ruchach i mowie, ze sklepu wychodził tylko z parasolem, wieczory spędzał w kawiarni wyłącznie w towarzystwie starszych kupców, grających godzinami w warcaby i domino. Przypatrywał się grze z wymuszonem zajęciem, pokonywując wysiłkiem woli ataki ziewania. Czasem wtrącał do rozmowy jakieś ważkie słowo. Po tych wesołych wieczorach spał zazwyczaj snem kamiennym.

Nadszedł wreszcie wielki dzień ślubu. Omar przywdział czystą bieliznę, świąteczny burnus i nowiutkie, czerwone pantofle, wybrane w sklepie ojca. Fryzjer z niebywałą starannością ogolił mu głowę, poczem wzruszony ojciec własnoręcznie zawiązał mu pyszny zawój z żółtego jedwabiu. Popołudniu odbyła się w domu Abu Bekra bogata uczta, w której wzięli udział krewni i przyjaciele płci męskiej. Doborowa kapela, złożona z najlepszych alati Assuanu, rozweselała obecnych. Tamburyny grzmiały donośnie, jak pobudka wojenna. Oboista dący w swój zemr zadawał sobie wiele trudu, zaś mistrz grający na dwustrunnem kemenszą z skorupy orzecha kokosowego, wydobywał ze swego instrumentu zgoła dziwne tony.

Omar jadł mało. Ogłuszony wytworną muzyką usiłował sobie wyobrazić, jak wygląda kobieta, która wieczorem ma zostać jego żoną. Pragnął gorąco, by była wysoka i smukła, niby młoda palma, o jędrnych piersiach i silnych nogach. Twarz zajmowała go niewiele, jako wytrawny znawca główny nacisk kładł na szczegóły wagi zasadniczej. Mimo wielkiego wysiłku i bujnej wyobraźni nie mógł sobie wytworzyć obrazu żony. Chwilami ogarniał go strach, że córka Abu Bekra jest brzydka lub posiada ukryte wady cielesne. W takich chwilach zwątpienia pocieszał się myślą, że stary Abu Bekr jest człowiekiem uczciwym i z pewnością mówił prawdę, twierdząc, iż jego córka jest piękna.

Po zakończeniu uczty, gdy biesiadnicy nasyceni byli aż do bólu żołądka, złożono Omarowi serdeczne życzenia. Hałaśliwe towarzystwo odprowadziło go do domu, gdzie miał czekać na żonę. Został sam.

Tymczasem z domu Abu Bekra wyruszyła zeffet el-Hammam, wspaniała procesja, prowadząca młodą małżonkę do kąpieli. Na przedzie kroczyli muzykanci, wygrywający na obojach skoczne melodje. Przeraźliwa muzyka miała małżonkę niejako uświadomić i do nowych obowiązków przygotować. Za artystami sunęły drobnym kroczkiem przy-

Niema przeludnienia na ziemi!

Należy tylko umożliwić ruch emigracyjny!

Panujący od dłuższego czas ukryzys światowy i bezrobocie, ogarniające około 30 miljonów ludzi, przyczyniły się do ugruntowania opinji, iż jedną z ważkich przyczyn klęski jest przeludnienie. Były kanclerz austrjacki, Streruwitz, poświęcił tej sprawie obszerny wykład, którego osnową było stwierdzenie faktu nie przeludnienia ziemi, lecz **nierównego podziału ludności na kuli ziemskiej**, co właśnie — zdaniem Streruwitza — jest jedną z przyczyn kryzysu światowego.

Europa zachodnia — twierdzi Streruwitz — mieści w tej chwili 280 miljonów ludzi, a teoretycznie biorąc mogłaby wyżywić i utrzymać w najlepszym wypadku tylko 200 miljonów. — Natomiast Ameryka Północna i Środkowa posiadają zaludnienie słabe w wysokości 165 miljonów, podczas gdy faktycznie mogłyby z łatwością pomieścić i wyżywić zgórą 800 miljonów ludzi. Jeszcze gorzej przedstawia się ta kwestja proporcjonalnego rozmieszczenia ludności w Ameryce Południowej, gdzie wyzyskane jest tylko 7 proc. zdolności produkcyjnej całej powierzchni.

Austrja — mówi dalej Streruwitz — musi wyżywić 6 i pół miljona ludzi, wówczas gdy olbrzymia Kanada, której produkcja zboża może wyżywić całą Europę, zamieszkana jest tylko przez 10 miljonów ludzi.

Taki podział ludności pociąga za sobą daleko idące skutki natury gospodarczej i politycznej. Streruwitz dochodzi do wniosku, **że tylko otwarcie bram dla wolnego ruchu emigrantów oraz nowy podział kolonij mogłyby przyczynić się do uregulowania kwestji podziału terytorjalnego ludności na ziemi.** Wskazuje on między innemi na to, że gdy w Anglji gęstość zaludnienia wynosi 182 osoby na kilometr kwadratowy, to w Imperjum Brytyjskiem stosunek ten spada do liczby 11 osób na 1 km. kwadr. Emigracja z Europy w r. 1926 dosięgła cyfry 600.000 ludzi, a w r. 1931 spadła już do cyfry tylko 43.000. Ale i liczba emigrantów z r. 1926 jest już kryzysowa, gdyż w pierwszem dziesięcioleciu wieku XX-go wywędrowało z Europy do Ameryki zgórą 9 miljonów ludzi.

O ile zatem — twierdzi Streruwitz — **klapa bezpieczeństwa, jaką jest ruch emigracyjny, nie będzie otwarta, nie można się spodziewać złagodzenia kryzysu, a natomiast trzeba będzie się liczyć z rosnącem niebezpieczeństwem wybuchu wojny.**

LISTY Z KRAJU

Z Cieszyna

Istniejące w naszem mieście Zrzeszenie Kobiet Żydowskich WIZO pracuje ostatnio bardzo intensywnie pod prezesurą zasłużonej p. drowej Kohnowej. Praca WIZO idzie w kierunku kulturalno narodowym, materjalnego poparcia funduszów palestyńskich oraz filantropijnym. W szczególności podnieść należy cykl pięknych referatów, urządzonych prze WIZO. Przemawiali pp. dr. Marta Hoffmann z Wiednia, dr. Oskar Neumann z Bratysławy, inż. Aschermann z Pragi, dr. Hugo Herrmann z Brna, prof. Elsa Grossmann z Bielska, dyr. Gusti Guttmann z Wrocławia i in.

Burmistrz czeskiego Cieszyna p. Kożdoń doniósł burmistrzowi Cieszyna polskiego p. dr. Michejdzie, że rada miasta czeskiego Cieszyna przyłączyła się do wniosku rady miejskiej w Cieszynie polskim w sprawie nazwania głównego mostu łączącego obie części miasta, **mostem im. Żwirki i Wigury.** W ten sposób już na najbliższem posiedzeniu rady uchwalonem będzie nazwanie mostu imieniem bohaterskich lotników polskich, których szczątki tym mostem przewieziono do Ojczyzny. Na uwagę zasługuje fakt, że większość rady czeskiego Cieszyna tworzą Niemcy.

W bieżącym roku szkolnym do szkół polskich w Czechosłowacji zapisało się ogółem 13,134 uczniów, z czego do szkół powszechnych 10,625 uczniów, do szkół wydziałowych 2,030 i do gimnazjum i seminarjum — 479 uczniów. W ciągu ostatnich 4-ch lat przybyło w szkołach polskich na terenie Czechosłowacji 1,258 dzieci. (Emjot.)

Z Tyczyna

Onegdaj odbyło się doroczne Walne zgromadzenie członków „Stow. Beth-Jehudy". Jako prezesa wybrano tow. Raaba Leona, jako zastępcę tow. Schaffera Sala, do wydziału weszli sekr. tow. Tuchman Mendel, skarb. tow. Heller Rubin, bibljotekarki tow. Steinmetz Dora i tow. Tuchman Mina, jako członkowie tow. Eisen Regina, tow. Engelstein Róża, tow. Glicksman Mina, tow. Tuchman Baruch i tow. Verstendig Kalman. Na zebraniu wyłoniono sekcję dramatyczną, a przewodniczącym jej został wybrany tow. Eisen Józef.

W bieżącym roku zostało tu założone gniazdo Akiby, które się pięknie rozwija. Prowadzi ono kursa hebrajskie, pogadanki z historji żydowskiej palestynografji, historji sjonizmu itd. Ostatnio wskutek zwiększenia się liczby członków Akiby, organizacja ta została przeniesiona do własnego lokalu.

Z SOKOŁOWA K. RZESZOWA.

Tutejsza młodzież obchodziła ostatnio uroczystość poświęcenia sztandaru org. Agudat Hanoar Haiwri „Akiba" oraz przejście kwucy Kadimah z gdudu III do gdudu II. Uroczystość wypadła bardzo pięknie, brali w niej udział **przedstawiciele** organizacji sjonistycznej.

Organizacja Brith Trumpeldor rozwija szeroką działalność, także i na polu sportowem. Dzięki niej odbywają się prawie co tydzień mecze piłki nożnej.

Rozwój sportu w Palestynie

I. Makkabjada była dla ruchu sportowego w Palestynie bodźcem do intensywnej i wzmożonej pracy. W całym szeregu miast zanotowano powstanie nowych klubów sportowych. Charakter masowy sportu jest podkreślany na każdym kroku. Palestyna została przyjęta do FIFA i zgłoszona do Międzyn. Komitetu Olimpijskiego. Nie jest wykluczonem, że będzie brała poraz pierwszy udział w XI. Olimpjadzie w Berlinie w 1936 r. **Generalną** próbą sił do ewentualnego udziału w tej Olimpjadzie będzie właśnie II. Makkabjada w Palestynie w 1935 r., do której przygotowania **są już daleko** posunięte.

Obligatoryjny lekarz sportowy

We Włoszech jest medycyna sportowa ustawowo zorganizowaną. Przy Ministerstwie Zdrowia urządzono specjalny oddział medyczno-sportowy. Każde towarzystwo sportowe jest zobowiązane zaangażować lekarza sportowego, który jako hygjenista ma mieć nadzór nad całokształtem ruchu sportowego w klubie.

Przed wstąpieniem do klubu musi się każdy sportowiec poddać egzaminowi kwalifikacyjnemu, którego rezultat kontowany jest na jednolitym arkuszu w podwójnem wygotowaniu. Lekarz sportowy notuje stan zdrowia i fizycznych właściwości kandydata, zaś trener rezultat próby sprawności sportowej. Przy tym egzaminie jest obecny lekarz klubowy i rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu kandydatów. Z wygotowanych dwóch egzemplarzy pozostaje jedna karta w klubie sportowym, drugą wysyła się do wspomnianego oddziału medyczno-sportowego Ministerstwa Zdrowia, gdzie wchodzi do państwowej kartoteki sportowej w Rzymie.

Taką jest państwowa opieka nad młodzieżą i klubami sportowymi we Włoszech. **(hl.)**

przyjaciółki pani młodej, odziane w bogate szaty i wydające donośne okrzyki weselnej radości, zaś za niemi, w cieniu czerwonego baldachimu, stąpała sama małżonka. Dwóch muzykantów pośledniejszego gatunku, walących energicznie w tamburyny, zamykało pochód.

Procesja zatrzymała się przed bramą łaźni. Dwie przyjaciółki ujęły pod ramiona córkę Abu Bekra i wprowadziły ją do przybytku czystości, w którym się znalazła po raz trzeci w swem życiu i gdzie po tej ceremonji nieprędko się miała zjawić. Szorowały ją długo i starannie, usuwając w pocie czoła złogi panieńskiego brudu. Gdy ciało oblubienicy nabrało barwy naturalnej, natarły ją nardem i olejkiem palmowym. Wydawały przytem tradycją uświęcone okrzyki zachwytu nad pięknością jej członków i przy tej okazji pozwalały sobie na nieskromne uwagi.

Wychodząc z łaźni drużki zatrzymały się przed bramą i zanuciły starą pieśń weselną, w której porównywały ciało młodej małżonki do perły-dziewicy, stworzonej w dobroczynnych głębinach morza, kark do wiotkiej szyi młodej łani, zaś długie, na ramiona opadające włosy do gałęzi palmy daktylowej, obciążonej bogactwem owoców.

Wśród śpiewów i dźwięków muzyki pochód odprowadził córkę Abu-Bekra do domu Omara Khalid. Omar czekał w progu swego domostwa i powitał swą pierwszą żonę głębokim ukłonem. Ujął ją delikatnie za rękę i przeszedł z nią przez wszystkie pokoje.

Zatrzymali się w sypialni i usiedli naprzeciw siebie. Zapanowała głucha cisza, przerywana jedynie niemelodyjnym szmerem płynącego pod oknem kanału. Małżonka skubała nerwowo zasłonę kryjącą jej twarz i zerkała ciekawie na Omara, który spozierał na nią z podełba. Powinien był teraz własnoręcznie odpiąć zasłonę, by ujrzeć oblicze swej połowicy. Nie mógł się jednak jakoś na to odważyć. Siedział ze spuszczoną głową, usiłując dostrzec jakiś szczegół piękności żoninej. Zauważył tylko, że posiada wąskie, długie dłonie i małe stopy w atłasowych pantofelkach. Te spostrzeżenia dodały mu otuchy.

Zapadał powoli wieczór. Ostatnie, rudawe promienie zachodzącego słońca wysunęły się dyskretnie z pokoju. Szare cienie rozłożyły się wygodnie na miękkich poduszkach i dywanach.

Omar podniósł się nieśmiało i [illegible] drżącą [illegible]nią odpinać zasłonę z twarzy żony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rocznica zastosowania chloroformu

W tych dniach upływa 85 lat od chwili, kiedy dr. James Simpson wypróbował po raz pierwszy znieczulające działanie chloroformu na chorych. Chloroform odkryty został już w r. 1831, ale dopiero dzięki doświadczeniom Simpsona w r. 1847 zaczęto stosować go jako narkozę przy operacjach.

Chloroform jest cieczą bezbarwną, o specyficznym zapachu. Wziewanie chloformu wywołuje odurzenie i sen, podczas którego następuje całkowite znieczulenie. Pacjent wziewa chloroform poprzez specjalną muślinową maskę, którą mu się nakłada na twarz. Jak wykazuje statystyka, śmiertelność przy usypianiu chloroformem wynosi 1 na 2.500.

Pierwszymi pacjentami Simpsona były córki jego przyjaciela, Roberta Chambers'a, znanego autora szkockiego. Simpson wypróbował działanie chloroformu w różnych dozach, doprowadzając panny Chambers do utraty świadomości.

Wiedza i rozrywka

Rok I. Nr. 25

Uniwersytet Hebrajski rozbudowuje się...

W chwili takiej jak obecna, kiedy studja uniwersyteckie naszej młodzieży stały się nową „kwestją" i bolączką żydowskiej djaspory, godzi się od czasu do czasu zainteresować postępami naszej Almae Matris Hebraicae — tego przyszłego asylu dla naszych najlepszych i przyszłej świątyni naszej nauki.

Oto garść ostatnich wydarzeń w życiu i rozwoju Uniwersytetu:

Na dorocznem posiedzeniu kuratorjum i rady akademickiej odbytych w sierpniu br. w Londynie pod przewodnictwem prof. Weizmanna, zapadły ważne uchwały dotyczące rozbudowy U. H. Między innemi przewiduje się utworzenie **katedry sztuki i archeologji Bliskiego Wschodu**, która zostanie powołana w przeciągu ośmiu lat pod nazwą „Katedry Davisa Sassoona". Na następnem posiedzeniu kuratorjum postanowiono powołać **docenta historji nowożytnej**, naskutek czego sekcja historji stanowić będzie zamkniętą całość i historja stanie się przedmiotem głównym. W roku akad. 1933/34 utworzony zostanie **wydział** agronomiczny w połączeniu z sekcją biologiczną uniwersytetu i stacją doświadczalną Jewish Agency. **Na czele tego wydziału stan[ie] prof. Chaim Weizmann.** Najbliższy okres przyniesie też rozpoczęcie **budowy gmachu kliniki uniwersyteckiej.** Prace komitetu amerykańskiego dla zbiórki funduszów na ten cel postąpiły tak dalece, że okazała się konieczność utworzenia specjalnej komisji, która zajmie się znalezieniem odpowiedniego placu pod budowę.

Ważnem za[illegible]lowie U. H jest budżet. Pomimo rozlicznych trudności udało się uniknąć redukcji i ustalono budżet w wysokości 37,700 funtów, który pozwoli utrzymać istniejące wydziały, oraz rozbudować świeżo założony **instytut biologiczny.**

Należy się na tem m[illegible]wo-utworzonemu **instytutowi fizycznemu**: Pomieszczony w dwupiętrowym budynku i dwóch skrzydłach jednopiętrowych, zaopatrzony jest w centralę elektryczną, baterje akumulatorów i dużą ciemnię dla prac optycznych. Posiada prócz sali wykładowej na 80 słuchaczy, ogólnego laboratorjum studenckiego, oraz obszernych warsztatów, nadto pięć nowocześnie urządzonych laboratorjów dla indywidualnej pracy badawczej. Nowy ten instytut posiada doniosłe znaczenie dla kraju, albowiem prócz celów czysto naukowych, będzie on miał bezpośrednie zastosowanie gospodarcze. Doniosłą rolę odegra np. instytut przy przeprowadzaniu techniczno-naukowych badań nad materjałami budowlanemi, co przy szybkiem tempie budownictwa palestyńskiego jest kwestją pierwszorzędnej doniosłości. Ponadto wielkie zadanie czeka instytut na polu badania zjawisk niebieskich. Palestyna ze swą przejrzystą i czystą atmosferą, gdzie powietrze zawiera mało kurzu i jest ubogie w parę, stanowi ze względu na dopieroco wymienione właściwości klimatyczne, szczególnie dogodny teren dla tego rodzaju badań. Istnieje plan, by stworzyć **obserwatorjum astrofizyczne** przy labotatorjum spektroskopicznem. Na całym Bliskim Wschodzie, niema dotychczas takiego obserwatorjum.

Każdego zainteresuje z pewnością statystyka studentów, gdyż przekształcenie Uniwersytetu na normalną uczelnię, z której wyjdą kadry naszej narodowej inteligencji, jest ideałem do którego dążymy. Otóż w r. akadem. 1931/32 studjowało w U. H. **181 studentów**, z tego na wydział humanistyczny przypada 148, na instytut matematyczny 11, na nowoutworzoną sekcję nauk biologicznych 22. Duża ilość podań o przyjęcie na tę sekcję musiała pozostać nieuwzględniona z powodu braku miejsca i aparatury. Połowa studentów (91) ukończyła szkoły średnie w Palestynie, reszta rekrutuje się z 16 różnych krajów. **Kobiety stanowią około 25 procent.**, W porównaniu z poprzedniemi latami wzrósł znacznie odsetek studentów, którzy rozpoczęli studja uniwersyteckie bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej, zatem typ normalnego słuchacza zaczyna brać górę.

Może niezadługo doczekamy się chwili kiedy Alma Mater Hebraica przyjmie gościnnie w swe mury tych wszystkich akademików Żydów, którzy dziś zmuszeni są tułać się po świecie w poszukiwaniu wiedzy.

Dr Henryk Fränkel
sekretarz Tow. Przyj. U. H. w Jerozolimie
oddział krakowski.

Międzynarodowy handel bronią i amunicją

Sekretarjat generalny Ligi Narodów wydał ostatnio niezwykle ciekawą publikację, omawiającą obecny stan międzynarodowego handlu bronią.

Według danych, zawartych w tej pracy około 87 proc. przeciętnego rocznego eksportu broni i 94 proc. eksportu środków amunicyjnych pochodzi z 8 krajów. Eksport amunicji jest pod względem rozmiarów swych o wiele większy aniżeli eksport broni. Tak więc w r. 1929 ogólny eksport broni i amunicji wywiezionej z Belgji wyniósł 3 miljony dol., Wielkiej Brytanji 21.7 milj. dol., Stanów Zjednoczonych 10.7 milj. dol., Francji 9.3 milj. dol., Włoch 3.7 milj. dol., Holandji 2.7 milj. dol., Szwecji 3.2 milj. dol., Hiszpanji 2.2 milj. dol., Czechosłowacji 3.1 milj. dol. itd. Dodając do cyfr tych dane statystyczne obejmujące eksport broni i amunicji z 19 innych państw, otrzymujemy ogólną wartość tego wywozu w granicach **65 miljonów dol.** W danych statystycznych uzupełniających wywóz ogólny z głównych państw eksportujących określony został na sumę 15.1 milj. dol. w okresie pierwszych 6 miesięcy br., tj. o 12 milj. dol. mniej, aniżeli w pierwszem półroczu 1930 r.

Ciekawie kształtują się również cyfry, dotyczące importu broni i amunicji: 53 kraje (z wyjątkiem kolonij) importujące amunicję, zakupiły w r. 1930 broni za 49 milj. dol. Największy przywóz w r. 1929 wykazywały następujące kraje: Brazylja za sumę 3 milj. dol., Indje — 4 milj., Meksyk — 2.5, Chiny — 2.4, Chile —2, Japonja — 1.6, oraz Peru 1.3 miljony dolarów. **W podziale eksportu głównych państw wywożących figuruje na pierwszem miejscu W. Brytanja.** Angielskie fabryki broni i amunicji wywiozły 46.5 proc. całej swej produkcji do kolonij brytyjskich i dominjalnych. Pozatem produkcja angielska znalazła zbyt w Japonji, Hiszpanji, Portugalji, Persji, Boliwji, Egipcie oraz w małych księstewkach indyjskich. **Stany Zjednoczone zaopatrują w broń i amunicję przedewszystkiem kraje Ameryki Południowej i środkowej.** Znaczne jednak transporty broni i amunicji zakupione zostały

F. O'MON.

Divide et impera

Marion leży na sofie i płacze.

Piotr biega zdenerwowany po pokoju tam i z powrotem, tam i z powrotem i myśli: Zdawna przechodziły mnie ciarki, kiedy widziałem płaczące kobiety. Kiedy Marion szlocha, nie zyskuje na urodzie. Wszystko to wydaje mi się rzeczą przykrą niezwykle.

I powiada — to nie obowiązuje do niczego i brzmi conajmniej pojednawczo: „Nie rozumiem tego wcale..." Piotr przystaje i pełen oczekiwania czyha na Marion. Musi przecież odpowiedzieć coś:

— Czego nie rozumiesz?! Że Lidja była tutaj wczoraj, tutaj w tym pokoju — dławi ją płacz — tutaj na tej sofie — śmieje się histerycznie — że zdradzasz mnie tak jawnie — podnosi groźnie zaciśnięte pięści — o, zdaje ci się, że jestem ślepa, że nie widzę niczego jak Jerzy, który wierzy jeszcze Lidji, kiedy w sypialni jej obcy człowiek powiada mu, że zamierza ją nawrócić na buddyzm. Nie rozumiesz tego? Marion odwraca twarz do ściany i płacze w dalszym ciągu.

Piotr wyjmuje papierosa z papierośnicy, zapala go, zaciąga, papieros na ziemię — kiepskie przyzwyczajenie, zdaje mu się zawsze, że jest w biurze i przydeptuje nogą papieros. Tak jest, Lidja była tutaj, nie można było temu zaprzeczyć — pożałowania godny brak wstrzemięźliwości. I oto nieszczęście stało się.

— Marion — zupełnie łagodny głosik.

Marion znów zwraca się do niego twarzą ku niemu. Podnos trochę głowę i patrzy nań zasnutym mgłą spojrzeniem pełnem nawpół oczekiwania a nawpół wyrzutu. Spodziewa się cudu. Im stan faktyczny bywa bardziej jasny i smutniejszy, z tem większa wiarą tęskni się za tem, żeby był tylko pokłosiem przykrego snu.

Piotr wie, że zależy teraz na każdem słowie. Wszystko teraz można zyskać — i stracić wszystko. Piotr kocha Mariona i Piotr kocha Lidję. Nie chciałby zrzec się żadnej. A obie są przyjaciółkami albo przynajmniej były niemi do dnia dzisiejszego. Chętnie zachowałby obie.

— Słuchajże, najdroższa — głos jego umie być tak miękki, tak śpiewny, mieszanina Chevaliera, kiedy w nocy śpiewa w parku zamkowym „I love you" i Forstera nim zdecyduje się pocałować rozmarzone usta — słuchajże najdroższa, oczywiście, że Lidja była tu. Była tu przez kwadrans, a potem poszła sobie.

Przypatruje się tajemnie Marion i widzi, jak małe jej usta zadrżały boleśnie i jak łzy znów zwolna zaczynają sączyć się. Musi się pospieszyć.

A dlaczego odeszła po kwadransie? — dodaje w sposób retoryczny niby ludowy mówca.

Marion spodziewałaby się raczej każdego innego pytania niż tego. Czyż chciałby z niej zakpić? Czy zyskać zamierza na czasie? Zapytuje zwięźle i ostro, a jednak z powątpiewaniem niejakiem:

— Dlaczego? Czyż dlatego, że ćwierć godziny zadowala skromne wymagania? — o, Marion umie być złośliwa bardzo nawet wtedy kiedy jest wielce zasmucona — no i dlatego, że oczekiwał jej Jerzy.

— Nie — powiada Piotr nie bez godności, **pomijając odpowiedź Marion dotkliwie urażającą mę**ską jego dumę:

— **Nie dlatego poszła Lidja, ale dlatego że odesłałem ją precz.**

— Tyś ją odesłał? — **Marion nie może zataić wściekłości, ale zarazem nie może zataić i triumfu.** Jakby się oszołomić chciała **tem zdaniem, raz** jeszcze powtarza:

— Tyś ją odesłał?

— Tak jest, uczyniłem to, bo nie mogłem słuchać tych wstrętnych rzeczy, jakie wygadywała na ciebie...

Marion nie leży już na sofie. Oto zerwała się i w napięciu przysłuchuje się słowom Piotra.

—Powiedziała, że chciałaś mnie zniszczyć, że zniszczysz mnie pretensjami swemi, to powiedziała... Piotr znowu zapala papierosa. Pali go z rozkoszą.

— Co, ty...

— Że jestem warjatem, że daruję ci co chcesz: samochód, futro, pierścień platynowy i inne rzeczy. Ona Lidja wcale nic pragnie tego. Jej wy-

w Stanach Zejdnoczonych przez Chiny. **Francja dostarcza znacznych ilości broni i amunicji do szeregu krajów zamorskich, pozostających pod wpływem jej interesów politycznych.** Pozatem znaczniejsze zakupy uskuteczniły we Francji kraje Bliskiego Wschodu, jak Turcja, Grecja, Jugosławja i niektóre państwa nadbałtyckie. Na podkreślenie zasługuje wreszcie dość znamienny fakt, który w obecnych warunkach politycznych byłby niemożliwy: w początkach r. 1929 Japończycy dostarczali dość znacznej ilości broni Chińczykom zwłaszcza do Kwantungu.

Publikacja generalnego sekretarjatu wydaje się szczególnie aktualna w obecnym momencie, gdy na tle wystąpienia niemieckiego z żądaniem równości zbrojeń, zagadnienie kontroli w handlu bronią i amunicją dojrzało do rozwiązania. Jakkolwiek może z uwagi na częściową nieaktualność materjałów zawartych w tej pracy, która obejmuje zasadniczo okres do r 1929/30 — cyfry statystyczne uległyby może pewnym korektywom, nie mniej jednak ogólne tendencje rozwojowe handlu bronią i amunicją **nie wykazują zasadniczej zmiany.** Jedno wydaje się niewątpliwe: rozmiary obrotów w międzynarodowym handlu bronią i amunicją są znacznie większe aniżeli precyzują to przytoczone statystyki. Żaden bowiem z krajów eksportujących **nie zechce podać zbyt dokładnych danych,** aby nie ujawniać zbyt wielkich rozmiarów swej produkcji wojennej. Wreszcie podkreślić należy, że dużą lukę w tej publikacji stanowi zrozumiały zresztą brak wszelkich danych, dotyczących dostawy materjału wojennego za pośrednictwem **międzynarodowych organizacyj przemytniczych.** Tych zastraszających cyfr prace referatu Ligi, oczywiście, nie mogą uchwycić, gdyż stanowią one wyłączną tajemnicę zakonspirowanych organizacyj handlu przemytniczego. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że transporty broni i amunicji kierowane do poszczególnych krajów za pośrednictwem przemytników **nie są chyba w swych rozmiarach mniejsze** aniżeli zapasy materjału wojennego sprzedanego oficjalnie przez kraje objęte ankietą sekretarjatu generalnego Ligi.

Drukarnia dla ociemniałych

Uroczystość poświęcenia drukarni dla ociemniałych, założonej w siedzibie polskiej sekcji American Braille Press, mieszczącej się obok lokalu Tow. pomocy ociemniałym ofiarom wojny „Latarnia" w Warszawie, przy ul. Zygmuntowskiej 9, na Pradze, drukarni, powstałej dzięki ofiarności filantropa amerykańskiego, Williama Nelsona Cromwella, który ofiarował maszyny — przypomniała Warszawie dzieło pomocy kulturalnej dla niewidomych, z którem złączyło się nazwisko **Ludwika Braille.**

Do połowy 19 wieku niewidomi pozbawieni byli możności czytania. a więc i kształcenia się bez ustawicznej pomocy ludzi widzących. Druk dla nich nie istniał. Z chwilą dokonania przez Ludwika Braille wynalazku druku wypukłego pismem kropkowanem — przed ociemniałymi otworzyły się możliwości szerszego życia intelektualnego. Otworzyły się jednak tylko w teorji, gdyż minimalna ich ilość korzystała z wydawnictw tego rodzaju, wymagających zakładania specjalnych drukarni przez instytucje opieki nad ociemniałymi. walczące zwykle z trudnościami finansowemi.

Dopiero wielka wojna, która przysporzyła tak stosunkowo nagle olbrzymią ilość ociemniałych, niejako zmusiła świat do rozpowszechnienia wynalazku francuskiego dobroczyńcy niewidomych. I ten mus w wielu krajach, wyczerpanych wojną, nie zdołały doprowadzić do pożądanych wyników, gdyby nie dzieło Williama Nelsona Cromwella.

Znaczenie wynalazku Ludwika Braille w całej pełni uwydatniło się dopiero wtedy, gdy myśl wynalazcy znalazła tego szlachetnego propagatora-filantropa, który założył w Nowym Jorku instytucję „American Braille Press", stwarzając przytem centralę na Europę w Paryżu. Zadaniem tej instytucji jest szerzenie wśród ociemniałych nauki czytania systemem Braill'a, **drukowanie książek pismem wypukłem we wszystkich językach,** wydawanie miesięczników i tworzenie bibljotek.

Zaczątkiem „American Braille Press" był założony w r. 1917 „Komitet niesienia pomocy ociemniałym ofiarom wojny" (Permanent War-blind Relief Fund), który w kilka lat po zawarciu pokoju rozszerzył swą działalność na wszystkich ociemniałych, przekształcając się w instytucję, związaną na zawsze z imieniem W. N. Cromwella.

W Polsce dotychczas dwie tylko instytucje dla ociemniałych posiadały specjalne drukarnie: Schronisko w Bydgoszczy i Tow. opieki nad ociemniałemi w Laskach. Obie te drukarnie są ręczne i brak nowoczesnych instalacyj dotkliwie dawał się odczuwać w pracy szkolenia niewidomych.

Tow. „Latarnia" w r. 1926 nawiązało kontakt z paryską centralą, która zaczęła wydawać z pomocą sekretarki-Polki miesięcznik dla ociemniałych, t. zw. „Zbiór Braille'a", rozsyłany bezpłatnie ociemniałym w Polsce. Oprócz tego obdarzyła polskie instytucje wydawnictwami dzieł Sienkiewicza, Reymonta i innych, wśród których wyróżnia się piękne wydanie „Chłopów" w 12-tu tomach. W czerwcu 1929 r. powstała oficjalna polska sekcja Amer. Braille Press pod protektoratem Pana Prezydenta Rzpltej. W jesieni 1931 r. ministerjum pracy i opieki społecznej ofiarowało sekcji lokal i subsydjum na jego remont. W r. bież. Wiliam Nelson Cromwell ofiarował sekcji maszyny drukarskie najnowszego typu.

Instalacja drukarni obejmuje 3 maszyny poruszane elektrycznością. Szczególną precyzyjnością odznacza się tłocznia, a prasa może być doprowadzona (kwestja wprawy pracownika) do bicia 1400 stron na godzinę.

Drukarnia ta wydaje obecnie miesięcznik „Zbiór", dotychczas drukowany w Paryżu. Jest to pismo informacyjno-literackie, które — co trzeba zaznaczyć — ma trudne zadanie, gdyż musi służyć ociemniałym o różnym poziomie intelektualnym. — „Zbiór" posiada 350 prenumeratorów, licząc zaś wśród nich zakłady i szkoły, można określić cyfrę czytelników na około 800.

Wzruszające są słowa podzięki, nadsyłane przez tych, których ręce przesuwają się po wypukłych kropkach druku. Pisze z Żywca 75-letnia staruszka niewidoma, zasyłając błogosławieństwo za słowa pociechy, jakie zawiera kronika specjalna, opowiadająca o życiu ociemniałych z całego świata. Pisze młoda dziewczyna z Podhala. Nadsyłają słowa uznania inwalidzi wojenni, dla których otuchą są pamiętniki ociemniałego na wojnie adwokata, posła do parlamentu — Jerzego Scapini. Nadchodzą listy z zapadłego Polesia i z dalekiej Pensylwanji, dziękując za polskie pismo.

Mówiąc o tem wszystkiem, słusznie jednak zarząd sekcji polskiej Amer. Braille zaznacza, że instytucja ta musi być poparta przez polskie władze i polskie społeczeństwo, tembardziej, że kryzys w Ameryce odbija się na wpływach centrali amerykańskiej i na subsydjach W. N. Cromwella. A redakcja „Zbioru" pisze w dniu poświęcenia drukarni: „Patrzymy w przyszłość pełni ufności, z wiarą że sprawa, którą podjęliśmy, warta jest wysiłku. Niesie ona bowiem światło w krainę wiecznych mroków. Niesie radość, rozrywkę i wiedzę tym, którzy są przez los bodaj najboleśniej dotknięci".

(„Kurjer Warszawski").

Zagadka wnętrza ziemi

Jedną z najsporniejszych kwestyj wiedzy przyrodniczej jest odpowiedź na pytanie z czego składa się wnętrze naszej planety.

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, omawiając to zagadnienie, że z własnego doświadczenia wiemy o wnętrzu ziemi prawie tyle, co nic. Wszak najgłębsze otwory, jakie udało się wywiercić w skorupie ziemskiej, posługując się najnowszemi środkami technicznemi, nie sięgają ponad trzy kilometry. Gdy dzięki postępom wiedzy uczeni zdołali przez rozbiór widmowy, tj. przez rozszczepienie światła na barwy pojedyncze za pomocą pryzmatu i przez siatki załamujące promienie dociec składu i stanu materji ciał niebieskich, oddalonych od nas o miljony kilometrów, to jednocześnie brak nam choćby podobnych sposobów do zbadania wewnętrznej struktury naszej własnej planety!

Od powierzchni ziemi do jej środka liczymy 6.380 kilometrów, z czego zaledwie jedna setna przypada na twardą skorupę ziemską, na której żyjemy. Co zaś znajduje się pod tą skorupą, to dotychczas istnieją tylko mniej lub więcej uzasadnione i pomysłowe przypuszczenia. W każdym razie jeden fakt okazał się pewny, mianowicie, że przy pracach wiertniczych temperatura wnętrza ziemi zwiększa się o jeden stopień Celsjusza co trzydzieści trzy metry głębokości. Jeżeli zatem temperatura zwiększa się w tym samym stosunku i w dalszych warstwach ziemi, to na głębokości stu kilometrów żar sięga tam przeszło trzech tysięcy stopni Celsjusza, a na głębokości 200 kilom. już przeszło 6.000 stopni, tj. panuje na tej głębokości żar mniejwięcej tak straszliwy, jak na powierzchni słońca.

Ponieważ zaś tak fantastycznemu żarowi nie jest w stanie oprzeć się żadne ciało ziemskie, stąd wniosek, zdawałoby się prosty, że wnętrze naszej ziemi musi się składać z gazów gorejących w stanie ciągłego wrzenia.

Wniosek ten jednak traci na wadze, jeżeli zważymy, że w miarę wzastania głębokości zwiększa się nietylko temperatura wnętrza ziemi, ale także ciśnienie pod wpływem olbrzymiego ciężaru mas skalnych, stanowiący twardą powierzchnię ziemi. Im większe zaś jest ciśnienie. tem wyższy potrzeba temperatury aby doprowadzić do stanu płynego metale i masy skalne. Na drodze zatem wiodącej od powierzchni ziemi do jej środka toczy się walka gigantyczna dwu potęg równych: ciśnienia i gorąca i jeżeli ciśnienie jest dość silne, to potrafi utrzymać wszelkie ciała w stanie stałym nawet przy temperaturze najfantastyniejszej. A w takim razie jądro ziemi mogłoby składać się z masy twardej, nie zaś, jak wyobrażamy sobie, z gotujących się i gorejących gazów, pomimo panującej tam temperatury ogromnej.

Przypuszczenie to postanowił sprawdzić laboratoryjnie fizyk berliński, prof. Franz Simon, wytwarzając sztucznie warunki takie, co do temperatury i ciśnienia, jakie panują mniej więcej we wnętrzu ziemi i badając zachowanie się ciał wśród warunków takich.

Prof. Simon wybrał do swych doświadczeń przedewszystkiem hel, nadający się szczególnie do tego rodzaju prób ze względu na oporność tego gazu wobec temperatur nadmiernych. I oto uczony niemiecki dowiódł, że zależy tylko od stopnia ciśnienia, aby hel doprowadzić do stanu stałego, jak również, że metale nie podlegają stopieniu i nie zamieniają się w gazy nawet przy czterech tysiącach stopni Celsjusza, jeżeli poddane są potężnemu ciśnieniu.

Bądź, co bądź jednak i te nawet doniosłe doświadczenia uczonego niemieckiego nie rozstrzygają jeszcze zagadki jądra ziemi, choć rzucają nowe światło na tę kwestję.

---

starcza jedno: miłość moja.

— To powiedziała Lidja?

— Tak, to powiedziała Lidja.

— A cóżeś ty odpowiedział? — Czupurna Marion zamieniła się w biedne małe dziewczę wpatrujące się w usta mężczyzny, żeby nie stracić żadnego słowa ukochanego.

— Powiedziałem Lidji — Piotr niezrównany był w tej roli — jakkolwiek uważam panią za istotę bardzo czarującą, co daruje Marion, to nie obchodzi pani wcale. A narazie bardzo czuję się szczęśliw z Marion. A teraz Lidjo, nieprawdaż chce pani już pójść pewnie? Oto wszystko.

Czy to szczera prawda?

— Tak szczera prawda, jak to, że przyjaźnisz się z Lidją. (Biedna Marion zapomina, że nienawidzi w tej chwili Lidji, nienawidzi tak jak nienawidzieć tylko umie Marion mała.)

Marion rzuca się Piotrowi na szyję:

— Ach Piotrze, jakże to pięknie, że tak się ma sprawa. Proszę, wybacz mi. I nie chcę już wcale tej wieczorowej sukni ani naszyjnika, niczego nie chcę już — prócz ciebie!

Piotr jest szczęśliwy. Osiągnął więcej niż zamierzał. Zatrzymuje Marion i zatrzymuje Lidję. Pozatem Marion będzie teraz skromniejsza, postanowienie takie bierze z pewnością poważnie.

A potem Piotr z wdzięcznością myśli o owym Ludwiku XI., którego dewiza brzmiała: Divide et impera!

* * *

Kiedy Lidja i Marion spotykają się nazajutrz, mijają się, jakby obce...

Piekarnie mechaniczne

W wielkich zbiorowiskach ludzi, gdzie zapotrzebowanie chleba jest olbrzymie, okazuje się potrzeba wprowadzenia wielkich zakładów piekarskich, któreby usunęły dotychczasowe niedomagania w tym kierunku. Dla zapoznania się z urządzeniem piekarni mechanicznej, podajemy opis jednego z największych takich zakładów w Medjolanie.

Właściwy budynek fabryczny jest wykonany z żelazo- betonu i obejmuje trzy sale główne, jedna nad drugą, oraz halę o charakterystycznej architekturze. Zaletą tego urządzenia jest to, że zredukowano tu pracę rąk ludzkich do minimum, zastępując ją pracą maszyn.

Mąkę dowiezioną wagonami składa się do magazynu, który może pomieścić zapas, wystarczający na 10 dni. Co dnia wieczorem ilość mąki, potrzebną do wypieku chleba na dzień następny (340 centnarów metr.) winduje się przy pomocy elewatorów na II p., gdzie się ją wsypuje do ogromnych zbiorników cylindrowych. Po dokładnem przesianiu przez sita, przesypuje się mąkę do poszczególnych naczyń w liczbie ośmiu. skąd spada do wagi automatycznej, gdzie się odważa na odpowiednie ilości, potrzebne do każdorazowego rozczynienia ciasta (po 200 kg.).

Przez odpowiedni przewód przesypuje się odważoną już ilość mąki na 1 p., gdzie się ją miesza na ciasto w basenach, do których doprowadza się również gorącą wodę, sól i zaczyn (kwas).

Woda ta przechodzi poprzednio przez specjalne naczynia, które odmierzają automatycznie potrzebną jej ilość oraz przez rury w piecach, gdzie się ogrzewa do temperatury 50 st. Cels. Po ukończeniu mieszania, trwającego do 15 minut, ciasto wylewa się przy pomocy odpowiedniego przyrządu (rodzaj turbiny) do przewodu, który doprowadza je do maszyny rozdzielczej, znajdującej się na parterze.

Ciasto, które tu przychodzi, przeciska się przez dokładnie skalibrowany kanał, gdzie przy pomocy specjalnego noża automatycznie odcinają się równe części, dowolnego zresztą ciężaru. Te części ciasta spadają na przesuwający się pas, który je przenosi do maszyny, nadającej pieczywu dowolną formę. Chleby w ten sposób uformowane są odbierane i załadowywane do odpowiednich skrzynek, które ruchomy pas odstawia do komory, gdzie ciasto podlega fermentacji (rośnie). Komora ta obszerna i zamknięta znajduje się na I p. Po upływie mniej więcej godziny, powracają te skrzynie przed otwór pieca.

Tu robotnik odbiera je w miarę jak przychodzą i wyjmując poszczególne bochenki, układa je u otworu pieca. Sam piec piekarski ma kształt podłużnej komory i ogrzany jest do temperatury 250—270 st. C. We wnętrzu przesuwa się powoli wzdłuż pieca i dochodzi do ujścia po 15 minutach świetnie upieczony. Przy ujściu pieca chleb jeszcze gorący spada do ruchomych koszów, które je przenoszą do galeryj, chłodzonych sztucznie wdmuchiwanem zimnem powietrzem dla ostygnięcia. W ten sposób ochłodzony i gotowy do spożycia chleb, stacza się do wielkich koszów, w których już przy pomocy wozów automobilowych, rozwozi się go do rozdziału.

Zakład produkuje około 600 bochenków kilogramowych w jednym piecu, a w całej piekarni, mającej 8 pieców do 50 tysięcy bochenków na godzinę, przy ośmiogodzinnej pracy ilość sztuk pieczywa dochodzi do 4000.000 dziennie czyli 900 bochenków na każdą minutę. Personal potrzebny do obsługi przy wszystkich piecach wynosi około 50 osób, podczas gdy ta sama produkcja zwykłą metodą zajęłaby ich 400. Oszczędność zatem, jaką się przez to osiąga w wydatkach, dochodzi do 20 groszy i więcej za 1 kg. w porównaniu z kosztami pieczenia zwykłym sposobem.

Szerokie wprowadzenie tych postępowych piekarni wywoła niewątpliwie ważne konsekwencje socjalne. Drobne piekarnie, nie mogąc podołać konkurencji, powoli znikają, powodując w ten sposób przewrót w przemyśle wypieku chleba. Zniknie niezdrowa i wyczerpująca praca robotników w zwykłych piekarniach, nie mówiąc już, że i wymaganiom higjeny stanie się zadość w wyższym niż dotychczas stopniu. Koszta produkcji chleba zmniejszają się do 1/3 obecnych, lub jeszcze mniej, co odbije się korzystnie na cenie chleba, a tem samem sprowadzi ulgę w budżecie wydatków klas robotniczych, które właśnie najwięcej spożywają chleba.

To i owo

Chłop węgierski jako autor dramatyczny

Dyrektor Teatru Narodowego w Budapeszcie otrzymał pewnego dnia manuskrypt dramatu. Jako adresat figurował jakiś chłop ze zapadłej wioski węgierskiej. Jak to zwykle bywa, dyrektor nie spieszył się z czytaniem nadesłanego utworu. Ku swemu utrapieniu musiał jednak przyjąć autora utworu, który przyjechał do samego Budapesztu, by się dowiedzieć, kiedy dramat jego zostanie wystawiony. Autor nie dał za wygraną, lecz zwrócił się do znanego pisarza węgierskiego Zygmunta Moricza i przedłożył mu kopję swego dramatu. Moricz miał więcej litości dla chłopa, który przyjechał aż do samej stolicy li tylko dla swego dramatu i przeczytał utwór. Moricz skonstatował, że Aleksander Kalman, autor dramatu, jest dużym talentem i że jego utwór zatytułowany „Jaskółka z Pesztu“ zasługuje na to, by go wystawiono. Moricz wstawił się za Kalmanem u dyrektora Teatru Narodowego, który „Jaskółkę z Pesztu“ przyrzekł wystawić. Napewno na tej obietnicy się nie skończy, bo Kalman, który w międzyczasie stał się w Budapeszcie figurą bardzo popularną, — jego utwory zaczęła drukować prasa węgierska — już się o to będzie starał.

Żebracy w Berlinie

Armja żebraków obojga płci opanowała Berlin powojenny. Żebracy znajdują się wszędzie: w eleganckich, zamożnych dzielnicach zachodnich, w handlowej City, w dzielnicach robotniczych.

Żebracy berlińscy nie są jednak podobni do swych kolegów w Rzymie lub Madrycie. Dyscyplina pruska zrobiła swoje: żebrak berliński zachowuje postawę „regulaminową“, on nie żebrze, nie prosi o jałmużnę, zwraca się o „zapomogę dla bezrobotnego“. Apel do przechodniów pozostaje najczęściej bez skutku, bez echa żebrak nie stara się jednak wzbudzić uczucia litości, nie ponawia swojej prośby, nie złorzeczy, nie grozi. Tak to prawda, ale też — otrzymawszy datek — żebrak berliński nie dziękuje gorąco; uznaje on dobrowolny datek jako coś należnego mu z prawa.

Żebracy rekrutują się w Berlinie przeważnie z pośród ludzi młodych, ofiar kryzysu. Ubrani są przyzwoicie i żebractwo uważają za nowy rodzaj fachu; wyciągają dłoń po ofiarę, ale czynią to z pewną dumą. Widząc w sobie ofiary kryzysu, przenoszą na społeczeństwo odpowiedzialność za ten stan rzeczy.

Ludzi w wieku starszym spotyka się dość rzadko wśród żebraków; nie odważają się oni wyjść na ulicę i wyciągnąć rękę po jałmużnę. Również mało kobiet widzi się wśród żebraków; zapełniają one zato szeregi prostytutek. Dzielnice centralne, okolice dworca Zoologicznego roją się od przedstawicielek tej drugiej formy żebractwa, jaką jest prostytucja.

Odrębną postacią żebractwa w Berlinie są zespoły muzyczne, które koncertują na ulicy, na podwórzach, na placach.

Wśród żebraków berlińskich znajdują się niekiedy i byli oficerowie armji cesarskiej. Ci uprawiają nowy zawód w sposób bardziej dyskretny, wizytują nocne restauracje, bary, kabarety, gdzie zwracają się do gości z krótkim, ale wymownym apelem.

Najmłodsza redaktorka na świecie

Tatjana ks. Wiaziemska, trzynastoletnia wnuczka znanego w Londynie bogacza, Gorgona Selfridge, pełni funkcje najmłodszej w Anglji, a nawet na świecie, redaktorki. Redaguje ona czasopismo „The Will of the Wisp“ („Błędny Ognik“). Miesięcznik ks. Wiaziemskiej kosztuje tylko jeden penny i rozchodzi się w dużej ilości wśród młodzieży w Anglji, Ameryce i kolonjach angielskich. Miesięcznik zawiera poezje, działy mody, rozrywek umysłowych, pedagogiki, powieści etc. Artykuły wstępne na rozmaite tematy wychodzą z pod pióra samej redaktorki.

Młodej księżniczce-redaktorce nie brak odwagi: pisze ona o wszystkiem, ba, zapuszcza się nawet w gąszcze skomplikowanych kwestyj finansowych i udziela rad p. Montague Norman, gubernatorowi „Bank of England“!

„Wskazywaliśmy — pisze księżniczka — w poprzednim artykule na to, że dyskonto bankowe jest zbyt wysokie. Cieszy nas, że dyrekcja Banku Angielskiego poszła za naszą radą i obniżyła stopę dyskontową“.

Film ludzi głuchoniemych

Związek głuchoniemych w Niemczech nakręcił ostatnio ciekawy film. Nadaje się nietylko do szkolnego wychowania głuchoniemych ale niemal w stu procentach do wyświetlania wobec biednych tych ludzi. Obraz noszący tytuł „Ludzie zapoznani“ nakręcali głuchoniemi. Głuchoniemi są też autorami scenarjusza. W obrazie występuje jedna tylko zawodowa aktorka Marja Müller, znana niemiecka tragiczka filmowa.

Z histor'i starych rodów polskich

Ciekawy przyczynek do poznania jednego ze starych rodów polskich stanowi zbiorek Włodzimierza hr. Bema de Cosban: Z kroniki Bemów. (Nakł. „Roju“ wyd. Bibljoteczki historyczno- geograficznej. Polski cykl obyczajowy).

Mała ta książeczka zawiera trzy opowiadania historyczne, zaczerpnięte z kroniki rodzinnej Bemów de Cosban, opowiadania różne epoką, tematem i nastrojem. Pierwsze „Jesienny afekt Imć Pana Łowczego inflanckiego“ to typowa osiemnastowieczna historja amorów niemłodego już, ale pełnego jeszcze temperamentu Józefa Bema de Cosban — posiadającego zresztą prawowitą, ale bardzo zadrosną i energiczną małżonkę — z młodziutką, bo zaledwie 16-letnią patrycjuszką lwowską Joanną Venino. Jestto historja wielce interesująca zwłaszcza ze względu na sposób w jaki Imć pan Łowczy stara się z sytuacji tej, która nie pozostała bez skutków, wybrnąć i jak mu się wkońcu udaje kochance swej oraz jej synowi zupełnie legalnie nadać nazwisko Bemów. Ten właśnie syn Andrzej Bem był ojcem późniejszego generała Józefa Bema. — Treścią drugiego opowiadania jest młodzieńcza miłość generała Bema do kuzynki jego Róży hr. Bem de Cosban, później zamężnej za Balickim. Miłość to prawdziwie romantyczna, trwająca przez całe życie generała mimo przeszkód rozlicznych, mimo wieloletnie go rozstania i ciągłych walk. Tłem tego opowiadania jest powstanie listopadowe oraz lata następne. — Na trzecie opowiadanie pt. „Mój dziad“ składa się szereg luźnych wspomnień o dziadku autora Jakóbie Bemie de Cosban, przyczem część tych wspomnień odnosi się do czasów powstania z r. 1863.

Z literackiego punktu widzenia wartość tych opowiadań jest nierówna. Pierwsze opowiadanie jest najlepsze, to już niemal nowela, przyczem autor opowiedział tę „aventure amoureuse“ starzejącego się magnata tonem z lekka ironicznym i językiem stylizowanym dobrze oddając koloryt epoki. — „Historja młodzieńczej miłości gen. Bema“ podkreśla sentymentalizm oraz egzaltację uczuciową okresu romantycznego. Akcja nie jest tu już tak żywa jak w pierwszym utworze, ale nie brak jej momentów dramatycznych. — Ostatnie opowiadanie jest najsłabsze ze względu na luźność budowy, ale zawiera kilka interesujących scen z powstania styczniowego.

Książeczka ta nie jest debjutem literackim hr. Włodzimierza Bema de Cosban, który podczas wojny światowej, jako oficer ułanów w armji rosyjskiej, ogłaszał swe nowele wojenne w pismach warszawskich, zwłaszcza w Tygodniku Ilustrowanym, a w roku sprowadzenia zwłok swego stryjecznego dziadka generała Józefa Bema napisał jego biografję wydaną w formie broszury. Wielkie zamiłowanie do badań historyczno- heraldycznych oraz subtelny pietyzm w tch opracowaniu literackiem cechuje autora tej małej ale zajmującej książeczki.

Dr. H. St.

Wynik losowania nagród
naszego drugiego konkursu rozrywkowego

We czwartek, dnia 3 b. m. odbyło się w lokalu naszej redakcji losowanie nagród, przeznaczonych dla uczestników drugiego konkursu rozrywkowego. Do losowania dopuszczonych zostało 47 osób. Losowanie odbyło się w obecności zaproszonych przez nas uczestników konkursu, pp.: Alfreda Mantla, A. Rubinsteina i R. Glassnerówny. W wyniku losowania:

I. nagroda, t. j. obszerny tom znakomitych studjów Ozjasza Thona p. t. „Zionistische Essays“, przypadła „Aldol'owi“;

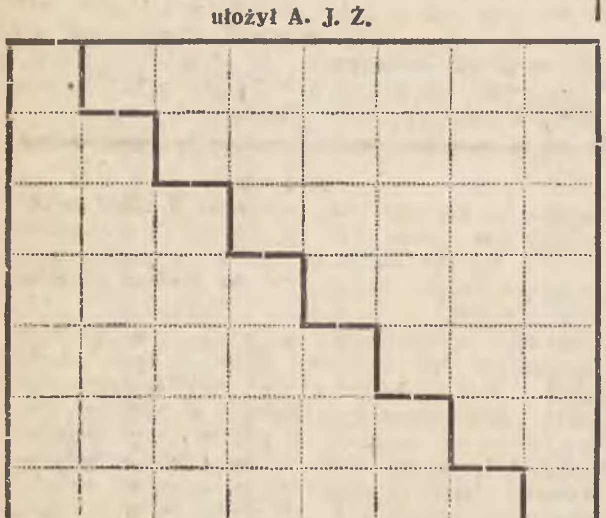
II. nagroda, t. j. głośna książka A. Słonimskiego p. t. „Moja podróż do Rosji“, przypadła Janowi Müllerowi;

III. nagroda, t. j. bezpłatny abonament miesięczny „Nowego Dziennika“, przypadła „Murzynowi“.

Wymienione wyżej osoby zechcą podać nam swe adresy, poczem otrzymają uzyskane nagrody.

Nasz trzeci konkurs rozrywkowy

Zadanie Nr. 4
Zagadka schodkowa
ułożył A. J. Ż.



W każdym rzędzie jest wyraz, który składa się z a) wyrazu przed schodkiem, b) wyrazu za schodkiem i c) całości.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) a) spółgłoska, b) ryby, c) cęgi;

2) a) miara, b) egzamin, c) aparat;

3) a) przyimek, b) niszczyć, c) czynność w kuchni;

4) a) składnik ciała, b) część ciała, c) żywotność;

5) a) ciało astralne, b) zwierzątko wodne, c) biedak;

6) a) dygnitarz uniwersytetu, b) zaimek (wspak), c) urząd;

7) a) słynna Rzymianka, b) spółgłoska, c) złota moneta.

Zadanie Nr. 5
Logogryf
ułożyła BERTA G.

1	×	—	—	—	—
2	×	—	—	—	—
3	—	×	—	—	—
4	—	—	×	—	—
5	—	—	—	×	—
6	—	—	—	—	×
7	—	—	—	—	×
8	—	—	—	×	—
9	—	—	×	—	—
10	—	×	—	—	—
11	×	—	—	—	—
12	×	—	—	—	—
13	—	×	—	—	—
14	—	—	×	—	—
15	—	—	—	×	—
16	—	—	—	—	×
17	—	—	—	—	×

1) Tańce. 2) Środek lokomocyjny. 3) Pole uprawne. 4) Zwierzątko. 5) Nieszczęście. 6) Forma pozdrowienia. 7) Znane miejsce wypoczynkowe. 8) Styl. 9) Drzewo. 10) Djabeł. 11) Władca rzymski. 12) Spór. 13) Część ubioru. 14) Zasadzka, łapka. 15) Niedola. 16) Narzecze, djalekt. 17) Rzeka w Europie.

Litery, oznaczone znakiem ×, czytane z góry na dół, dadzą znane i aktualne hasło.

Zadanie Nr. 6
Układanki
ułożył STEFAN G.

1) roślina + część głowy + spółgłoska + sprzęt sportowy = powieściopisarz i felietonista polski.

2) imię męskie + samogłoska + brama w języku obcym = odźwierny;

3) mieszkanie zwierząt (wspak) + spółgłoska fonetycznie (wspak) + zaimek wskazujący = przyrząd optyczny;

4) oprawca + miara powierzchni + dokumenty = cohroba oczu;

5) roślina + w (w języku obcym) + opad atmosferyczny = miasto w Rosji.

• • •

Termin rozwiązania powyższych zadań upływa dnia 15 b. m. Przyznanie punktów w konkursie zależne od nadesłania trafnego rozwiązania wraz z kuponem Nr. 2, zamieszczonym na str. 3-ciej dzisiejszego numeru. Do uzyskania jednego punktu wymagane **całkowite** rozwiązanie jednej **zagadki**.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„MUCHA“ I R. W.: Przyznaliśmy dodatkowo po 4 punkty i dopuściliśmy do losowania o wszystkie nagrody. Niestety — los nie był łaskaw.

Komendant „Niobe“ uniewinniony



Ruhfuss, komendant zatopionego statku niemieckiego „Niobe“ został, jak donieśliśmy, uwolniony od winy i kary.

Na straży pokoju...

W tym samym czasie, gdy w Genewie toczyły się rozmowy rozbrojeniowe, a ministrowie wygłaszali pacyfistyczne przemówienia, Europa, Azja i Ameryka przekształciły się w wielkie sztuczne obozowiska wojenne: odbywała się próba generalna przyszłej wojny. Marynarka japońska wykonywała na Pacyfiku ćwiczenia wojenne, a flota Stanów Zjednoczonych odpierała jednocześnie wyimaginowany „atak nieprzyjaciela na wyspy Hawajskie“. We Francji „wojna“ toczyła się na kilku „frontach“: w Szampanji odbywały się wielkie manewry jesienne z udziałem wojsk technicznych, lotnictwa i przy użyciu gazów; na południu zainscenizowano atak samolotów na Marsylię, w którego czasie ludność wielkiego miasta portowego musiała brać udział w „próbie generalnej“, kryjąc się po piwnicach i specjalnych schronach. W Italji manewry, odbyte wobec króla i Mussoliniego, wykazały — jak się wyraził z zadowoleniem Mussolini, — że „żołnierze włoscy są gotowi“. Wielka Brytanja, prócz dorocznych ćwiczeń morskich na morzach Północnem i Śródziemnem, zaaranżowała w Walji manewry piechoty i artylerji, które stwierdziły „doskonałe wyposażenie techniczne armji i świetne postępy motoryzacji“. Niemcy zorganizowały ostentacyjne manewry Reichswehry w pobliżu polskiej granicy i aby wykazać swą zupełną „bezbronność“, dopuściły do zainscenizowanego „rozbicia armji, broniącej Berlina“. W Rosji Sowieckiej odbyły się na Bałtyku i nad granicą rumuńską wielkie manewry marynarki i czerwonej armji. Nawet maleńka Szwajcarja, — odwieczny kraj neutralności, — której budżet wojenny wzrósł od r. 1913 niemal wdwójnasób, zorganizowała ćwiczenia piechoty i wysokogórskiej artylerji. („Epoka“).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Higjena jamy ustnej dziecka

Oglądając jamę ustną niemowlęcia w pierwszem półroczu życia i dziecka starszego, stwierdzimy, że w budowie jej zachodzą znaczne różnice. Podczas gdy usta w późniejszem dzieciństwie, zarówno pod względem budowy, jak i czynności, w niczem nie różnią się od ust człowieka dorosłego, to usta niemowlęcia wykazują specjalne właściwości. U noworodka i młodszego niemowlęcia stanowi jama ustna tylko aparat ssący i kanał przejściowy dla pokarmów. Szczęki są bezzębne, brzegi ich mało odporne, a mięśnie służące do zucia są wstecz w rozwoju. Jama ustna jest mała i ciasna. Ciasnotę tą powoduje silny rozwój języka. Najbardziej zaciekawia nas dość względna

suchość ust.

Na suchość tę wpływa nieznaczne, w tym okresie życia, wydzielanie śliny. Gruczoły ślinowe są bowiem słabo rozwinięte i dopiero z wykłuciem się zębów mlecznych, następuje ich właściwy rozrost i wówczas dopiero pojawia się intenzywniejsze wydzielanie śliny.

Z powyższego wynika, że usta niemowlęcia nie są przystosowane do żucia, formowania kęsu i przygotowania tegoż do trawienia żołądkowego. Tem się tłumaczy niemożność odżywiania w tym okresie pokarmami stałymi. Usta niemowlęcia służą tylko do ssania i przesyłania pokarmu do żołądka. W czynnościach tych biorą udział wargi, szczęka dolna, język i podniebienie miękkie. Schorzenie któregokolwiek z tych narządów upośledza ssanie, co w dalszym ciągu posiada poważne dla niemowlęcia niebezpieczeństwa. Dlatego też usta niemowlęcia są tą częścią ustroju, na którą baczną należy zwracać uwagę i najlżejsze bodaj zmiany chorobowe winny być rychło usunięte.

Błona śluzowa, wyścielająca wnętrze ust, jest bardzo delikatna i nadzwyczaj łatwo ranliwa i z tej przyczyny jest siedzibą powierzchownych uszkodzeń. Pozatem w ustach niemowlęcia niemal zawsze pozostają resztki pokarmów, które pod wpływem ciepła i obecnych zawsze w ustach drobnoustrojów ulegają fermentacji. A gdy to zachodzi na błonie śluzowej uszkodzonej, to nic przeto dziwnego, że staje się ona siedliskiem choroby, która przenosi się rychło wgłąb organizmu młodego i mało odpornego. Z niewinnego początkowo zapalenia ust lub pleśniawki (grzybek) powstać może i ogólne zakażenie. Najczęstszą przyczyną, wywołującą uszkodzenia błony śluzowej, jest wycieranie ust, które dziś jeszcze mimo uświadomienia jest niestety często praktykowane.

Mówiąc o higjenie ust u człowieka kulturalnego, mamy na myśli pielęgnowanie jego zębów. Zasada ta, postawiona przez fachowców, doprowadza do wniosku, że

„bezzębne usta niemowlęcia nie wymagają żadnego specjalnego pielęgnowania“.

I jak wyżej zaznaczyłem, uszkodzenia i zakażenia błony śluzowej ust są bezpośredniem następstwem manipulacji w nich. Dlatego też wymywanie lub wycieranie ust musi się uważać za wręcz szkodliwe i należy je bezwzględnie potępiać! Ale nietylko szkodliwe manipulacje, lecz i wszystko, co się niemowlęciu do ust podaje, musi być skrupulatnie czyste. N. p. brodawkę piersiową należy przed i po karmieniu oczyścić słabym roztworem kwasu borowego lub gotowaną ciepłą wodą. Cmoczki i flaszka u sztucznie karmionego niemowlęcia muszą być raz dziennie przynajmniej wygotowane, a po każdem karmieniu płukane gorącą wodą z dodatkiem soli i następnie kilkakrotnie przepłukiwane czystą wodą. Tego wymaga nowoczesna higjena niemowlęcia!

Pielęgnowanie ust u dziecka poza okresem niemowlęctwa jest równorzędne z pielęgnowaniem ust u człowieka dorosłego.

Regularne pielęgnowanie rozpoczyna się już przy zębach mlecznych.

Doświadczenie bowiem uczy, że zęby mleczne utrzymywane zdrowo przyczyniają się do wykłucia zdrowych i silnych zębów stałych. Wykłuwanie się zębów mlecznych rozpoczyna się prawidłowo w 6. a kończy się w 36 miesiącu życia. Uzębienie mleczne składa się z 20 zębów, t. j. z 8 siekaczy, 4 kłów i 8 zębów trzonowych. Zęby stałe zaczynają się pojawiać w 6, względnie 7 roku życia, trzeciemi zębami trzonowymi, a kończą się w 16 względnie 24 roku życia zębrami „mądrości“. — Równocześnie wypadają zęby mleczne w tym szeregu, w jakim się pojawiły.

Najbardziej zagrożone są zęby przez to, że resztki pokarmów osadzając się na nich, ulegają już po kilku godzinach rozkładowi, niszcząc szkliwo zęba. Do niszczącego działania dołączają się i bakterje gnilne, prowadząc w dalszym ciągu swoje dzieło niszczenia. Głównem więc zadaniem jest usunięcie resztek pokarmowych,

po każdem obfitszem spożyciu pokarmów,

zapomocą wykłuwaczy, czyszczenia zębów szczoteczką i kilkakrotnego przepłukania ust ciepłą wodą.

Czyszczenie zębów mlecznych należy dość wcześnie rozpocząć, bo już od połowy 2 roku życia i to po każdym głównym posiłku, a szczególnie na noc przed spaniem. Szczoteczka dla dziecka musi być bardzo miękka, a ze środków pomocniczych używa się delikatnie mielonej kredy i letniej wody z dodatkiem soli, które są najtańsze i najracjonalniejsze. Zęby należy czyścić zzewnątrz i od wewnątrz zawsze prostopadle do szczęk t. zn. górne — z góry w dół, dolne — z dołu ku górze. Uzębienie zarówno mleczne, jak i stałe, winno być kontrolowane regularnie dwa razy w roku przez fachowca.

Baczniejszej uwagi wymaga higjena jamy ustnej w przebiegu chorób i to szczególnie, chorób natury zakaźnej. **Dr. R. KOLBER (Kraków).**

Odpowiedzi redakcji

NIEWINNA: 1) Trudno na pytanie to udzielić wyczerpującej odpowiedzi. Sądzimy, że przyczyną jest wogóle nadmierne przeczulenie nerwowe i że leczenie ustalić może tylko lekarz-neurolog po dokładnem zbadaniu. — 2) Można stosować, ale tylko przyjemnie ciepłą wodą. Mycie nóg lepiej odłożyć. W dzień po skończeniu można się kąpać. — 3) Trzeba kąpać ręce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie; na noc smarować maścią ichtyolowo-kamforową (na receptę lekarską). Dobrze byłoby również nagrzewać ręce diatermją. — Smarować kąciki ust po każdem jedzeniu maścią lapisową (za receptą). Recept przepisywać nam nie wolno. — 5) Wymaga obejrzenia: bez tego porada niemożliwa.

Blondyn: 1) Możliwe, ale trzeba ciągle o tem pamiętać i nie zaniedbywać. Nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym. — 2) Jeśli włosy są suche, to domieszka octu jest niepożądana. Przeciwko wypadaniu włosów najlepiej zastosować intensywne naświetlanie głowy, przynajmniej raz na tydzień, lampą kwarcową. — 3) Sądzimy, że wylapisowanie wnętrza przez specjalistę przyniesie Panu ulgę. — 4) To zaczerwienienie może też mieć i inne przyczyny n. p. odmrożenie, rozszerzenie drobnych naczyniek krwionośnych, cierpienie skóry, zwane „trądzikiem różowatym“ itd. Trudno wyrobić sobie o tem zdanie bez naocznego zbadania.

KILKUNASTOLETNI CZYTELNIK DZIENNIKA: Jest to prawdopodobnie (o ile z samego tylko opisu listownego wyrobić sobie można zdanie) osłabienie mięśnia, zwierającego pęcherz. Sądzimy, że wskazana byłaby konsultacja lekarza-urologa. Jeśli przypuszczenie nasze okazałoby się trafne, w takim razie elektryzacja przyniosłaby pożądaną zmianę.

WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA. Zmywać pachy 2 lub 3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską lub spirytusem mentolowym i zaraz potem obficie pudrować.

DEUS: 1) Jeśli dziąsła są blade, anemiczne — to należy je raz dziennie nacierać świeżo uciętym płatkiem cytryny. — 2) Najlepiej i najszybciej usunie Panu kamień nazębny dentysta. Żadna pasta, choćby najstaranniej stosowana, nie jest w stanie tego tak dobrze i z takim skutkiem dokonać. — 3) Po każdem jedzeniu myć zęby „Chlorodontem“. — 4) Lepsza jest jednak szczoteczka miękka, bo nie rani dziąseł.

DĄBROWIANIN S. K.: Formy tego cierpienia bywają rozmaite: może to być zmiana organiczna albo też wyłącznie nerwowa, przejściowa. Pojmie Pan z pewnością, że zależnie od tego zmienia się rokowanie co do szybkości wyleczenia i że samo postępowanie musi też być różne. Dlatego też bez zbadania nie można wogóle w sprawach tych niczego doradzać.



PONIEDZIAŁEK, 7 LISTOPADA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10—13,40 Gramofon. W przerwie o 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,40 Komunikat gospodarczy i przegląd komunikacyjny, 16 „Trudności wychowawcze dzieci psychopatycznych“ — dr. L. Wander, 16,15 Kurs elementarny języka francuskiego — L. Roquigny, 16,30 Gramofon, 16,40 „Francuska wojna o Polskę — Berezyna 1812“ — dr. W. Lipiński, 17 Utwory fortepianowe A. Szeluty w wyk. kompozytora i recital śpiewaczy Zofji Pinińskiej, akomp. L. Urstein, 17,20 Akademja ku czci śp. Franciszka Sokala i Alberta Thomasa, 18 Muzyka lekka i taneczna, 18,45 Rozmaitości, komunikaty, 19,05 „Skrzynka rolnicza i wiadomości z I-go Tygodnia Rolniczego“ — inż. Tarkowski, 19,15 „Na widnokręgu“, 19,30 Dziennik prasowy, 19,45 Skrzynka pocztowa techniczna — p. W. Frenkel, 20 Popularny konkurs muzyczny R. P. „Zgadnij kto śpiewa“, 20.45 Pogadanka o muzyce irlandzkiej — p. Stromenger, 21 Koncert europejski irlandzki z Dublina: orkiestra symfon. pod dyr. V. O'Brien, W przerwie: wiadomości sportowe i dziennik prasowy, 23 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1411,8) 11,40—16 p. Kraków, 16 Skrzynka pocztowa — dr. Stępowski, 16,15—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—16 p. Kraków, 16 Skrzynka pocztowa — p. St. Steczkowski, 16,15 p. Kraków, 16,30 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci, 16,40—18,45 p. Kraków, 18,45 G. Morcinek — „Wrażenia z podróży po Danji“, 19 Rozmaitości, 19,10 Komunikaty strzeleckie, 19,15—19,45 p. Kraków, 19,45 Skrzynka pocztowa techniczna, 20,15—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—16 p. Kraków, 16 „Listy i programy“, 16,15—19,45 p. Kraków, 19,45 Wiadomości klasyczne, 20—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 10 Muzyka organowa, 13,30, 17, 19,30, 20,05, 22,45 Koncerty.

Rzym (441,2) 13, 17,30, 20,45 Muzyka.

Praga (487) 15,30, 21, 22,30 Muzyka.

Wiedeń (517,2) 11,30 Kwartet, 17 Jazzband Korngolda, 18,35 „Konstytucje europejskie“ — prof. A. Merkl. 20 i 21 Koncerty, 22,30 Jazzband.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Polskie rekordy lekkoatletyczne, a poziom żydowski

Rok bieżący zmienił ogromnie tabelę rekordów lekkoatletycznych Polski. Praca szeregu lat, ujęta w systematyczne karby trenerów, obozów i szkół wychowania fizycznego, wydała nareszcie piękne owoce. Materjał lekkoatletyczny podciągnął się znacznie i to tak ilościowo, jak i jakościowo, w panach i paniach. Polska stanowi już obecnie potęgę kontynentalną, której wyniki zahaczają o rekordy światowe i europejskie.

Tabela obecnych rekordów przedstawia się nast.:

100 mtr. Trojanowski II 10.7 sek.
200 mtr. Trojanowski II 22 sek.
400 mtr. Biniakowski 49.6 sek.
800 mtr. Kostrzewski 1,55 min.
1.500 mtr. Kusociński 3,54 min.
5.000 Kusociński 14,41.8 min.
10.000 mtr. Kusociński 30,11.4 min.
110 mtr. z płotk. Trojanowski I 15.5 sek.
400 mtr. z płotk. Kostrzewski 54.2 sek.
4×100 mtr. (sztafeta)) Warszawianka 43.8 sek
4×400 mtr. (sztaf.) AZS Warszawa 3,26.8 min.
skok w dal — Sikorski — 7.32 mtr.
skok w wyż — Pławczyk — 1.96 mtr.
skok o tyczce — Sznajder — 3.90 mtr.
trójskok — Luckhaus — 14.24 mtr.
rzut kulą — Heljasz — 16.05 mtr.
rzut dyskiem — Heljasz — 45.59 mtr.
rzut oszczepem — Turczyk — 64.44 mtr.
rzut młotem — Więckowski — 38.61 mtr.
pięciobój — Wieczorekek — 3828 pkt.
dziesięciobój — Siedlecki — 7853 pkt.

———o———

Jak z powyższego zestawienia widzimy cały olbrzymi żydowski ruch sportowo-gimnastyczny w Polsce nie wydaje ani jednego lekkoatlety, lub zespołu, któryby w przybliżeniu chociażby musnął granicę powyższych wyników rekordowych. Jeden jedyny Żyd, wchodzący w skład teamu reprezentacyjnego, rzeczywiście dobry sprinter Czyż, nie może być uważany za żydowskiego sportowca, opuścił bowiem szeregi żydowskie i wstąpił do Stadjonu śląskiego.

Z pań naszych (tabelę kobiecą podamy innym razem) tylko Lewinówna (Makkabi Wilno) dzierżyła przez szereg lat rekord polski w rzucie kulą. Oprócz niej wybiły się do rzędu czołowych reprezentatywnych lekkoatletek polskich także Freiwaldówna, Bersonówna i Gottliebówna.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy mimo pewnego rozwoju żydowskiej lekkoatletyki? Nad tem zastanowimy się innym razem A pożądanem byłoby, ażeby się na ten temat przedewszystkiem wypowiedzieli miarodajni i odpowiedzialni działasze żydowscy — w obliczu planowanych żydowskich igrzysk letnich w Warszawie 1933 r. Tylko bowiem zdrowa i rzeczowa analiza, oraz krytyka, mogą być podstawą odpowiedniej metodycznej i celowej pracy. **(hl.).**

———o-o-o———

Dwaj żydowscy kolarze w podróży dookoła świata

Jak już swego czasu donosiliśmy dwaj kolarze **Wiktor Grobler** z krakowskiej Makkabi oraz **Emanuel Urich** ze stanisławowskiej Makkabi udali się z końcem sierpnia br. z Krakowa w czteroletnią podróż na rowerach dookoła świata. Obecnie donoszą nam dzielni kolarze żydowscy, że znajdują się już w Hajfie w Palestynie, dokąd dostali się przez Stanisławów—Czerniowce—Bukareszt, przez Ruszczuk do Bułgarji, a stąd do Konstantynopola i okrętem do Hajfy. Prezes Organizacji Sjonistycznej w Bukareszcie umożliwił obu naszym podróżnikom uzyskanie wizy syryjskiej i palestyńskiej, uiszczając opłatę 40.000 lei, czyli około 2000 zł. Szczególnie dobrze przyjęli ich chłopi bułgarscy, dając im wszędzie bezpłatnie noclegi i pożywienie. Winogron jest tam w bród. Jeden kilogram kosztuje 15 groszy. Po kilkudniowym odpoczynku ruszają kolarze dalej w drogę, z której będą naszym czytelnikom i kolarzom Makkabi krakowskiej nad syłali swe wrażenia.

———oSo———

Zimowa Olimpjada 1936 r. prawdopodobnie w Garmisch-Partenkirchen

Jak wiadomo organizację Igrzysk Olimpijskich w r. 1936 objęły Niemcy. Letnia Olimpjada odbędzie się definitywnie w Berlinie na wybudowanym jeszcze przed wojną słynnym stadjonie w Grunewaldzie (gdzie miała się odbyć Olimpjada jeszcze w r. 1916 z powodu wojny światowej zanulowana). odpowiednio rozszerzonym i zaadoptowanym. Natomiast siedziba zimowa Olimpjady nie jest jeszcze ustalona.

Onegdaj bawili w znanej miejscowości sportów zimowych w Niemczech w Garnisch-Partenkirchen trzej przywódcy sportu niemieckiego Eks.Lewald, von Halt i Diem (prezes, wiceprezes i sekretarz generalny Niem. Państw. Wydz. Ćwiczeń Cielesnych). celem dokładnego zbadania tamtejszych urządzeń i stwierdzenia. czy nadają się one do przeprowadzenia Zimowej Olimpjady 1936 r. Definitywna uchwała co do siedziby igrzysk zimowych zapadnie dopiero na posiedzeniu Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego dnia 11 listopada br. w Berlinie.

Tak się organizuje igrzyska międzynarodowe i wszechświatowe. Już na 4 lata przedtem rozpoczyna się techniczne przygotowania w najdrobniejszych szczegółach, a plany i prace powierza się najwybitniejszym fachowcom. **(hl).**

———oOo———

Niemieckie Igrzyska 1934 w Norymberdze

Igrzyska Niemieckie 1934 r., tzw. tradycyjnie „Deutsche Kampfspiele“, mają się najprawdopodobniej odbyć w Norymberdze. Atoli plan obecny jest nieco odmienny programatycznie. Nadchodzące grzyska narodowe niemieckie mają obejmować nietylko szereg walk mistrzowskich rozmaitych związków sportowych, ale także kulturalne przedstawienie niemieckiej pracy i ruchu ćwiczeń cielesnych. Nowy ten plan znajduje się obecnie jeszcze w opracowaniu. Tego rodzaju graficzną i statystyczną wspaniałą demonstrację niemieckiej kultury ciała oglądaliśmy na Wystawie Higjenicznej w Dreznie w r. 1930. Obecnie pragną Niemcy na igrzyskach dać poglądową żywą manifestację i obraz swej pracy i siły na polu wychowania fizycznego. (hl.)

———oSo———

Kontynent przeciw Anglji

FIFA, międzynarodowa organizacja sportu piłkarskiego, zajmowała się na ostatnim posiedzeniu swego zarządu w Zurychu sprawą przewidzianego funduszu rezerwowego, który ma nadzieję uzyskać przez urządzenie specjalnej atrakcyjnej imprezy piłkarskiej.

Z rozmaitych wyłonionych projektów największą wagę przypisać należy planowi urządzenia meczu futballowego Kontynent—Anglja. Zastanawiano się juz nad tą proporcją, nie jest atoli pewnem. czy realizacja tego przedsięwzięcia będzie możliwą.

Kontynent przeciw Anglji? Przedewszystkiem należy wyczekiwać rezultatu meczu Austrji przeciw Anglji 7 grudnia br. w Londynie! Gdyby tak Wiedeń skapitulował wówczas projekt FIFA byłby bardzo aktualny. **(hl).**

Rozmaitości sportowe

POLSKA—FINLANDJA, mecz bokserski odbędzie się definitywnie 27 bm. w Helsinkach we Finlandji. Rewanż w 1933 r. w Warszawie.

NARCIARZE POLSCY walczyć będą w nadchodzącym sezonie w mistrzostwach FIS w Innsbrucku i w mistrzostwach Czechosłowacji w Harrachowie. W ramach zaś mistrzostw narciarskich Polski w Zakopanem odbędą się także mistrzostwa słowiańskie z udziałem Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji. Te mistrzostwa słowiańskie odbędą się w r. 1934 w Czechosłowacji.

KATZENGOLD DAWID, długoletni czołowy lekkoatleta krakowskiej Makkabi, zdał egzamin na sędziego gier sportowych. Jest to pierwszy żydowski sędzia gier sportowych w okręgu krakowskim.

WSZYSTKIE ZAGRANICZNE DRUŻYNY HOKEJOWE trenują już od blisko miesiąca i rozgrywają nawet mecze, ćwicząc teamy reprezentacyjne do mistrzostw światowych, mających się odbyć w Pradze. Tylko w Polsce... ani słychu. Jest sztuczny tor lodowy w Katowicach, ale nie słychać o nim. Wiele hałasu narobiono z planowanym sztucznym torem w Warszawie, a tu... nici. A jest już chwała Bogu listopad. Sam ewentualny suchy trening i zaprawa gimnastyczna muszą wystarczyć tym i tam, gdzie niema sztucznych lodowisk. Ale gdzie takowe są, winny już być otwarte. Chyba, że się akcjonarjuszom nie kalkulują?

SOKOŁOWSKI, znakomity olimpijski hokeista lwowskiej Lechji, przeniósł się — jak nam donoszą — zawodowo do Krakowa i zasili szeregi drużyny hokeju lodowego Cracovii. Białoczerwoni dysponować będą zatem w nadchodzącym sezonie zimowym świetnym zespołem hokejowym, a mianowicie trzema olimpijczykami: Kowalskim, Marchewczykiem i Sokołowskim, a ponadto takimi graczami jak Łyczak, Ziętkiewicz, Keller, Balcer, Trytko. którzy już nieraz reprezentowali barwy Krakowa. Nie jest przesadą, że z takim teamem może się Cracovia pokusić nawet o zdobycie hokejowego mistrzostwa Polski.

KASIŃSKI, świetny bokser Wawelu krakowskiego, nieczynny przez pewien czas, wrócił do macierzystego klubu, wzmacniając wybitnie jego zespół bokserski.

LEGJA POZNAŃSKA wzmocniła swą drużynę piłkarską o nowych dobrych graczy: **Wojtanowskiego** z 22 pp. Siedlce, który po odbyciu służby wojskowej przeniósł się do Poznania, oraz **Bernsteina,** świetnego piłkarza żydowskiego, który grał w barwach Ostrowii, Makkabi łódzkiej i Prosny kaliskiej.

HASMONEA LWOWSKA obchodzi w r. 1933 jubileusz 25-letniego istnienia. W związku z tem zwołuje zjazd wszystkich członków zarządu od czasu powstania klubu (1908 r.).

BEZNOGI PŁYWAK AMERYKAŃSKI Charles Zieberman (zwany popularnie „Zimmy“) podjął próbę przepłynięcia cieśniny La Manche, która się jednak nie udała, już bowiem po 20 km był on tak wyczerpany że towarzysząca mu łódź musiała go zabrać na pokład.

SLAVIA I SPARTA zakwalifikowały się tradycyjnie do finału puharu piłkarskiego Czechosłowacji.

PROCES SĄDOWY CARNERA—SCHMELLING o 100 tys. dol. przegrał Carnera. Schmellingowi powodzi się nawet poza ringiem.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA HISZPANJI chce organizować gazeta hiszpańska „Heralda de Madrid“, na wzór tradycyjnego biegu „Tour de France“ organizowanego rokrocznie przez paryski dziennik „L'Auto“. W imprezie tej mają brać udział drużyny Francji, Niemiec, Włoch. Belgji, obok 12-tu hiszpańskich asów i 20-tu turystów.

POLSKA LISTA TENNISOWA ZA R. 1932 będzie prawdopodobnie wyglądała następująco: 1) Hebda, 2) Tłoczyński, 3) M. Stolarow, 4) **Wittman,** 5) Popławski, 6) J. Stolarow, 7) Warmiński, 8) Tarłowski, 9) Horain, 10) **Liebling,** 11) **Pohoryles,** 12) **Altchüller. — Zatem w pierwszej dwunastce 4 Żydów.**

Szanse Cracovii wzmocnione

(hl.) Bardzo ciekawe wyniki przyniosła wczorajsza niedziela ligowa. Wszyscy trzej kandydaci do tronu ligowego szli do walki, jako faworyci. Każdy z nich mógł na wypadek zwycięstwa przy równoczesnej klęsce konkurentów zdobyć prawdopodobnie pierwszemiejsce. Udało się to najniespodziewaniej Cracovii. Typowano Wartę już na pewnego mistrza z 29 punktami. Tymczasem największy „pewniak" zawiódł. Warta i Pogoń przegrały w identycznym stosunku (1:2) do Warszawianki i Wisły. Nawet do pauzy rezultaty były jednakowe (1:1). Omal byłby 22 pp. tensam wynik zrobił z Cracovią, prowadził bowiem 2:1, ale po przerwie biało-czerwoni zdołali szczęśliwie wyrównać. Szanse zatem Cracovii znowu odżyły. Warta nie wchodzi już w rachubę. Ma ona już wszystkie 22 gry za sobą i zakończyła swą kampanję. Natomiast walka między Cracovia a Pogonią jeszcze się nie zakończyła. Jeżeli Cracovii uda się tylko zremisować z Legią w nadchodzącą niedzielę na ona mistrzostwo w kieszeni, albowiem Pogoń nawet w razie zwycięstwa nie może uzyskać lepszego stosunku bramek. Jeżeli jednak Pogoń zwycięży a Cracovia przegra, mistrzem ligi zostanie Pogoń. Na wypadek gdyby obie te drużyny przegrały swe mecze, to niespodziewanie wyskoczyć może na mistrza ŁKS, jeśli wygra obydwa swe zawody.

Ruch zrobił Czarnym wielki prezent, dając im aż 6 bramek, naraża się przecież tylko, że go ewentualnie prześcignie Wisła. Mimo to Czarni są jeszcze zagrożeni, wszak Polonia ma jeszcze przed sobą 3 gry i ma możność uratowania się przed spadkiem. 22 pp wyszedł już prawieże całkowicie z opresji. Tylko wysokocyfrowe zwycięstwo dalsze Czarnych a jego dwie wysokocyfrowe klęski mogłyby go zdegradować za Czarnymi, a to jest prawieże niemożliwe. Zatem finisz coraz bardziej interesujący i coraz dziwniejszy.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Il. gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	21	27	53.30
2) Warta	22	27	55:37
3) Pogoń	21	26	30:23
4) ŁKS	20	24	43:27
5) Legia	19	21	33:21
6) Ruch	21	20	32:33
7) Wisła	20	20	34:40
8) Garbarnia	20	18	37:35
9) Warszawianka	20	18	25:45
10) 22 p.p.	20	16	32:44
11) Czarni	21	14	23:39
12) Polonja	19	13	24:47

(Poszczególne wyniki ligowe podajemy na str. 12).

O WEJŚCIE DO LIGI

Poznań. Legja—Podgórze 1:1.

WIEDEŃSKIE WYNIKI SPORTOWE

Wiedeń. 6. 11. PAT. Piłka nożna: W zawodach o mistrzostwo odbyły się następujące spotkania: Nicholson—Wacker 4:1 (3:1), Vienna—Sportclub 1:1 (1:1), Rapid—Hakoah 5:2 (3:1), BAC—Libertas 1:0 (1:0), Admira—WAC 5:1 (5:1).

Wiedeń, 6. 11. PAT. Dzisiaj rozegrały się tu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W biegu leśnym w Neuwaldegg na dyst. 7 i pół km: 1) Leitgeb (Austrja) 22:52,5; 2) Hevele (Węgry); 3) Helber (Niemcy).)

Wyniki wyborów w Niemczech

Godzina 10.40 wieczór

Berlin. 6. 11. Godz. 22.40. PAT. Na 19,354.100 hitlerowcy zdobyli 6,186,400, socjaldemokraci 3,875.000, komuniści 3,442.700, centrum 2,616.800, niemiecko-narodowi 1,676.500, bawarska partja ludowa 494.100, niemiecka partja ludowa 368.600, partja państwowa 171.600, chrześcijańsko-społeczni 197.800, partja gospodarcza 52.800, Landvolk 35.000, pozostałe grupy oraz głosy nieważne 236.800.

Na prowincji były starcia i niepokoje

Berlin. 6. 11. PAT. Według wiadomości, nadchodzących z prowincji, podczas dzisiejszych wyborów w kilku miejscowościach **doszło do zaburzeń**. Zajścia przybrały większe rozmiary, m. in. **w Bremie**, gdzie doszło do bójki między komunistami a hitlerowcami. **Jeden hitlerowiec został ciężko rannny.** Policja aresztowała 23 osoby, u których znaleziono broń.

W Brunszwiku w czasie awantury jeden z narodowych **socjalistów odniósł ciężkie rany.** Do mniejszych starć doszło w **Oldenburgu** między członkami Reichsbanneru a hitlerowcami. **W Krehfeld** ubiegełj nocy w bójkach między reichsbannerowcami a hitlerowcami kilku hitlerowców odniosło ciężkie rany.

O poważniejszych starciach donoszą z **Saksonji**, gdzie w bójce między hitlerowcami a komunistami **jedna osoba została ciężko ranna a kilka lżej.** W wyniku strzelaniny jaka ubiegłej nocy miała miejsce w Kamienicy (Chemnitz) **5-ciu hitlerowców i 2 komunistów odniosło ciężkie rany. W Berlinie** doszło do licznych starć między socjaldemokratami a hitlerowcami, w których po obu stronach byli ranni. Policja dokonała wielu aresztowań.

Deszcz, niepogoda...

Berlin. 6. 11. PAT. **Deszcz i niepogoda** niezwykle utrudniły akcję wyborczą, dlategoteż **frekwencja była znacznie mniejsza** niż w czasie poprzednich wyborów do Reichstagu. Wygląd stolicy Niemiec skutkiem braku komunikacji przedstawiał **charakterystyczny obraz.**

Dzisiaj walka wyborcza nie przybrała tak znacznych rozmiarów, jak to miało miejsce w poprzednich wyborach. **Frekwencję obliczają na 75—80 proc.** Lokale wyborcze zamknięto o godz. 18-ej.

...i gips

Berlin. 6. 11. PAT. Strajk komunikacyjny w Berlinie trwa nadal. W niedzielę wyborczą zdołano uruchomić zaledwie **znikomą ilość środków komunikacyjnych.** W dniu dzisiejszym publiczność również nie korzystała z tej komunikacji w obawie ekscesów ze strony strajkujących. W godzinach nocnych wyruszyły na miasto **kolumny strajkujących z kubłami gipsu, którym zalewali szyny tramwajowe, przez co uniemożliwiony był wszelki ruch tramwajowy na wielu odcinkach.** Policja aresztowała trzech sprawców tej akcji sabotażowej, **którym grożą poważne kary.**

Donoszą też o aktach teroru w dzielnicy robotniczej. W kilku miejscach **pozrywano przewodniki tramwajowe.** Napadano też na konduktorów, powracających z pracy do domów.

Wilno. 6. 11. W obecności premjera Prystora, ministra komunikacji Budkiewicza i szeregu wyższych dygnitarzy państwowych odbyło się dziś uroczyste otwarcie nowo-zbudowanej linji kolejowej Woropajewo—Druja.

—oSo—

GROŹNY POŻAR POD KRAKOWEM

Wczoraj wieczorem zawezwano straż pożarną do Stanątek pod Krakowem, gdzie wybuchł groźny pożar w mieszczącej się tam ochronce. Szczegółów pożaru brak, gdyż do późnej nocy straż nie wróciła do Krakowa.

—oSo—

Rokowania handlowe polsko-austrjackie

Wiedeń, 6. 11. PAT. W sprawie rokowań handlowych polsko-austrjackich donosi „N. Wiener Tagblatt", że ze strony austrjackiej **zażądano od Polski gwarancji, iż firmom austrjackim będą dla celów inwestycyjnych zasadniczo udzielane pozwolenia na uprzywilejowany przywóz maszyn nie produkowanych w Polsce.**

Pozwolenie takie — podaje dziennik — **uważa Polska za sprawę czysto administracyjną, nie podlegającą klauzuli największego uprzywilejowania.** Austrja domaga się tedy, aby pozwolenia takie były udzielane nie na trzy miesiące, **lecz na dłuższy okres czasu,** gdyż fabrykacja maszyn trwa często 10 miesięcy.

Firmy austrjackie straciły wiele zamówień przez to, że interesenci polscy domagali się od dostawców austrjackich zapewnienia, że cło nie będzie płacone, czemu musiano oczywiście odmówić. Jakkolwiek wobec zmniejszenia działalności inwestycyjnej — oświadcza dziennik — niema sprawa ta dzisiaj praktycznego znaczenia, to jednak **mogłaby Polska okazać Austrji ustępliwość w tej dziedzinie,** gdyż w razie ożywienia się interesów, miałoby to dla Austrji większe znaczenie, a nie kosztowałoby nic Polski.

Rewizyta premjera Azany

Paryż. 6. 11. PAT. Rząd hiszpański postanowił udekorować prezydenta Francji Lebrun wstęgą Orderu Republiki Hiszpańskiej. Premjer Azana przybędzie do Paryża specjalnie w celu wręczenia tego wysokiego odznaczenia prezydentowi Republiki Francuskiej.

Sensacyjne samobójstwo rejenta w Łodzi

Łódź. 6. 11. W związku z nadużyciami rejenta Trojanowskiego przybył do Łodzi sędzia śledczy z Warszawy. W toku śledztwa sędzia śledczy udał się do mieszkania rejenta Jeżewskiego, wmieszanego w aferę. W chwili gdy sędzia śledczy połączył się telefonicznie z prokuratorem celem powzięcia decyzji co do aresztowania Jeżewskiego, ten **wszedł do drugiego pokoju i celnym strzałem pozbawił się życia.**

Roosevelt górą!

Nowy Jork. 5. 11. PAT. Zamknięta dzisiaj ankieta tygodnika „Literary Digest" dała **Rooseveltowi przeszło 1.700.000 głosów, zaś Hooverowi 1.100.000.** Na Wallstreet przyjmują zakłady w stosunku 3 i pół do 1 na korzyść Roosevelta.

Amy Johnson chce pobić rekord — swego męża

Londyn, 5. 11. PAT. Słynna lotniczka Amy Johnson zamierza pobić rekord swego męża, znanego lotnika Mollysona, który przeleciał z Anglji do Kapstadu w 4 dni i 17 godzin. — Amy Johnson zamierza odlecieć z Londynu do Kapstadu w nocy z poniedziałku na wtorek.

Warszawa, 5. 11. Sin. Instytut badania konjunktury gospodarczej, charakteryzując sytuację gospodarczą w trzecim kwartale br stwierdza pewne upłynnienie rynku pieniężnego, w konsumcji tendencje zniżkowe i dalszy radykalny wzrost autarkji gospodarstwa społecznego.

Lyon, 5. 11. PAT. Ekspress z Nancy, jadący z szybkością 90 km na godzinę wpadł przejeżdżając przez miasto na tramwaj i urwał tylnią platformę. Cztery osoby zostały zabite a trzy ciężko ranne. Winę ponosi dróżnik.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 23	LISTOPAD **7** PONIEDZIAŁEK 8 Cheszwan 5693	Zachód słońca 15 m. 52

NAŁOGOWY PRZESTĘPCA W RĘKACH POLICJI.

Wczoraj został aresztowany w Krakowie Tadeusz Goleniewski (lat 23), bez miejsca zamieszkania, który dnia 29. X. br. opuścił więzienie na podstawie amnestji (odbywał karę 1 rocznego więzienia za kradzieże sklepowe) a już w nocy z 31. października na 1. bm. wybił okno do piwnicy restauracji przy ul. Rejtana 12. Następnie dostał się przez niezamknięte drzwi do restauracji Norda, urządził sobie na miejscu libację a następnie przebrał buciki zamieniając swoje zniszczone na znajdujące się w restauracji buciki właściciela, zabrał napoje i artykuły spożywcze według zapodania poszkodowanego na kwotę 250 zł. i tą samą drogą zbiegł. Goleniewski do wymienionej kradzieży przyznał się.

—ooo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19; w Podgórzu ul. Brodzińskiego 1.

— **PIERWSZY WIECZÓR KAMERALNY** Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się we wtorek dn. 8 listopada br. w sali Instytutu Muzycznego ul. św. Anny 2. Udział biorą: pp. Dr. Eibenschütz, Weiss, prof. Schleichkorn i prof. Mazalik. W programie kwartety Smetany i Czajkowskiego i serenady Walfa i Turina. Słowo wstępne wygłosi p. Dr. Apte. Początek o godz. 8,15 wieczorem.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w poniedziałek o godz. 8'45 powtórzenie przebojowej komedji „Cicho, ciotka jedzie“, która na dotychczasowych przedstawieniach niezwykle się podobała. Bilety w cenie od 60 gr. do zł. 2'40 w przedsprzedaży u firmy A. Fischbab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś wieczorem po cenach zniżonych, powtórzenie sztuki Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) „Egipska pszenica“.

— **„SUŁKOWSKI“** tragedja Żeromskiego ukaże się jako wznowienie w piątek na uroczystem przedstawieniu w dniu Święta Niepodległości.

Poniedziałek o g. 8-ej w.: „Egipska pszenica“.

— **JERZY GARDA,** znakomity baryton scen włoskich, którego piękny głos i wysoki kunszt śpiewaczy stawiają w rzędzie pierwszorzędnych artystów, wystąpi z jedynym koncertem **we wtorek, 8 bm. w Starym Teatrze.** W koncercie tym współdziałać będzie Chór „Krakowskiego Echa“, pod batutą dyr. Bolesława Wallek- Walewskiego. Koncert ten wywołał w naszem mieście żywe zainteresowanie.

— **Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO** W ciągu nocy onegdajszej opatrzyło pogotowie ratunkowe Jana Goryla (lat 55), numerowego, Markusa Horowitza (lat 24) i Stanisława Habisza montera, którzy zostali pobici w różnych okolicznościach.

— **DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Wczoraj w nocy wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Skawińską, gdzie Stanisław Jędraszczyk (lat 24), w zamiarze samobójczym, pociął się nożem. Drugi zamach samobójczy miał miejsce przy ul. Dietla 38. gdzie 20-letnia Marja Cwikowa, żona cukiernika, w zamiarze samobójczym wypiła mieszaninę jodyny i sublimatu.

— **POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD.** Wczoraj o godz. 6-tej pop. przywieziono na pogotowie ratunkowe Zbigniewa Gecewicza (lat 45), elektromontera, który został potrącony przez przejeżdżający samochód. Doznał on wstrząsu mózgu i ran na głowie. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala.

— **CO ZGUBIONO W KRAKOWIE?** Herman Bider, zam. Podzamcze 26, zgubił w przejściu ulicami — Salinarną, Lwowską, Wielicką, złoty łańcuszek od zegarka wartości 70 zł. Znalazcę uprasza się o złożenie zguby na V. Komisarjacie P. P. przy ul. Józefińskiej 14. — Henryka Braun, zam. Karmelicka 55, zgubiła paczkę zawierającą 12 widelcy srebrnych wartości 60 zł. Uprasza się znalazcę o złożenie zguby na VI. Komisarjacie P. P. na Dworcu Kolej. w Krakowie. Znaleziono pod mostem kolejowym obok stacji kolejowej w Zabierzowej bal wataliny, który znajduje się do odebrania przez poszkodowanego po udowodnieni uwłasności na Posterunku P. P. w Zabierzowie.

— **SYSTEMATYCZNIE OKRADAŁA FABRYKĘ.** Policja krakowska aresztowała Szlęgiewicz Julję (lat 30), zam. w Borku Fałęckim, która pracując w fabryce lakierów i farb Lutza, przy ul. Kalwaryjskiej 66, systematycznie kradła i sprzedawała wśród swych znajomych i krewnych w miejscowości Olpiny pow. Jasło — oraz na terenie Krakowa — puszki z kradzionym lakierem i różnemi farbami. Według zapodania poszkodowawego, kradzieży tych dopuszczała się od dwóch lat i wyrządziła mu szkodę wysokości około 2.000 złotych.

— **S. K. A. „KADIMAH“.** Dziś w lokalu K!. o godzinie 8 wiecz. Buda z referatem prasowym Bb. Schragera i Halperna, oraz ref. Bb. Borga nt. „Aktualja sjonistyczne“. Dziś zebranie „Koła Filistrów“ S. K. A. Kadimah.

— **„JEHUDA“.** Dziś. w poniedziałek, referat tow. Kleinbergera nt. „Frakcjonizm w sjoniźmie“.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś. w poniedziałek posiedzenie Centrali o godz. 8 wiecz. w lokalu Ezry, Starowiślna 1, III. p.

—ooo—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: Mata Hari (Greta Garbo, Ramon Novarro).

APOLLO: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).

ATLANTIC: „Noce paryskie“ (Henry Garat).

DOM ŻOŁNIERZA: Małżeństwo na złość (Buster Keaton).

PROMIEŃ: „Gdzie Wschód jest Wschodem“ (Lon Chaney, Lupe Velez).

SZTUKA: „Człowiek bez nazwiska“.

SŁOŃCE: „On i jego siostra“ (Vlasta Burian).

UCIECHA: „Człowiek małpa“ (Johnny Weissmüller).

WANDA: „Człowiek małpa“ (Johnny Weissmüller).

—o-o-o—

Wisła zwycięża kandydata na mistrza

Wisła-Pogoń 2:1 (1:1)

(hl.) Do walki powyższej na boisku Wisły stanęła Pogoń lwowska, mimo braku skontuzjonowanego we Włoszech najlepszego swego napastnika Matjasa, z większemi szansami. Lwowianie byli stale w lepszej i równiejszej formie, a pozatem mieli o co walczyć. Posiadali wszak jeszcze całkiem dobre i możliwe widoki na zdobycie tytułu mistrza ligowego. Wisła zaś w najlepszym razie mogłaby nieco poprawić swą lokatę na środku tabeli.

A jednak okazało się, że Wiśle, która wystąpiła bez Kisielińskiego, Szumilasa i Koźmina, zależy bardzo na prestiżu i marce. A może także w ostatniej chwili, w dramatycznym finiszu kampanji ligowej, uświadomiła sobie, że przecież trzeba się starać koniecznie o to, aby opinja prymatu piłkarstwa polskiego pozostała przy ukochanym Krakowie i że wówczas trzeba wszelkiemi siłami dopomóc swej odwiecznej rywalce wprawdzie, ale przecież podwawelskiemu czołowemu klubowi, do zdobycia tronu piłkarskiego, skoro znajduje się o krok od ostatecznego zwycięstwa.

Tylko tymi chyba motywami można sobie wytłumaczyć niezwykle ambitną i do samego końca nieustępliwą i do zwycięstwa dążącą walkę Wisły. Olbrzymie tempo obustronne od samego początku przyniosło piękny bój, który do przerwy dał nierozstrzygniętą. Już po kilku minutach prowadzili Lwowianie ze świetnego dolnego niespodziewanego strzału **Zimmera.** Dopiero w 30 min. wyrównuje **Adamek** zbliska po dobrym przeboju i podaniu.

Po przerwie zadokumentowali gospodarze swą wybitną przewagę dzięki lepszej taktyce i kombinacji. Poprostu usadowili się często na połowie gości, zatrudniając intensywnie Albańskiego. Od czasu do czasu czynili lwowianie niebezpieczne wypady, likwidowane mądrze przez defenzywę Wisły. Obie linje pomocy były znakomite i rywalizowały ze sobą. Hanin—Kuchar—Deutschman walczyli o lepsze z linją Jezierski—Kotlarczyk I. — Bajorek. Ale czerwoni dysponowali dwoma wodzami: **Reymanem** w ataku, który nieustannie siał na front szybkonogich i groźnych przebojowców Adamka i Balcera, — oraz **Kotlarczykiem II.** w obronie, szefem sztabu generalnego i genjalnym taktykiem.

I to zadecydowało o wyniku przy wybitnem szczęściu w ostatnich sekundach gry. Już opuszczali widzowie boisko, uważając rezultat remisowy za przypieczętowany. Przecież zwinny **Albański w bramce gości bronił wszystko.** Już wskazówka zegara wskazuje ostatnią minutę, gdy w tem jedna chwila przytomnej rutynowanej orjentacji starego wygi Reymana, który spostrzegł niefortunny wybieg Albańskiego z bramki i piłka odbita przez obrońcę Pogoni, niezawodnym, spokojnym i mierzonym, ale przecież szczęśliwie udanym voleyem Reymana przygważdża zwycięstwo czerwonych, dramatyczne i fatalne potknięcie się Pogoni w drodze do mistrzostwa i niespodziewanie nadeszłą odsiecz dla Cracovii.

WYNIKI LIGOWE.

Warszawa. Warszawianka—Warta 2:1 (1:).
Siedlce. Cracovia—22 pp. 2:2 (1:2).
Lwów. Czarni—Ruch 6:1 (3:1).
Kraków. Wisła—Pogoń 2:1 (1:1).
Śląsk—Warszawa mecz bokserski w Warszawie wygrali Ślązacy niezasłużenie 9·7 pkt.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

BÓJKA NA ODCZYCIE REWIZJONISTÓW W WARSZAWIE

Onegdaj wieczorem odbył się w Warszawie, w lokalu Stowarzyszenia rewizjonistów „Menorah“ odczyt na temat: „10 lat dyktatury faszystowskiej“. Prelegentem był dr. Zineman. Podczas od czytu lokal został napadnięty przez większą grupę komunistów. Doszło do bójki. Młodzież rewizjonistyczna usunęła z sali komunistów, raniąc dwóch z nich.

Tymczasem komuniści na ulicy sprowadzili do pomocy tragarzy. Późno wieczorem, kiedy rewizjoniści opuścili lokal „Menory“, zostali oni na ulicy napadnięci i poturbowani przez bojówki komunistyczne.

SAMOBÓJSTWO APLIKANTA SĄDOWEGO

Z Wilna donoszą: W sobotę popełnił samobójstwo aplikant sądowy, Samuel Klacew.

Przyczyną samobójstwa było silne przygnębienie, spowodowane usunięciem Kacewa z sądu w związku z aresztowaniem go wskutek podejrzenia o działalność antypaństwową. Kacew został jednak po kilku dniach uwolniony i dochodzenie przeciw niemu umorzono.

Tragiczny zgon młodego, liczącego zaledwie 26 lat prawnika wywarł ogromne wrażenie w Wilnie.

NARADA OBROŃCÓW B. WIĘŹNIÓW BRZESKICH

W najbliższych dniach odbędzie się narada obrońców byłych więźniów brzeskich dla omówienia skargi apelacyjnej, która wkrótce wniesiona będzie do warszawskiego sądu okręgowego.

8.000 WIĘŹNIÓW KORZYSTA Z AMNESTJI

Akcja opróżniania więzień na podstawie amnestji jest już na ukończeniu. Dokładnych wyników cyfrowych tej akcji jeszcze niema. Mając jednak na uwadze fakt, iż więźniów krótkoterminowych, których głównie dotyczy amnestja, było około 10.000, a ponadto kilka tysięcy więźniów kończyło swą karę, można przypuszczać, iż amnestja otworzyła wrota wolności dla około 8.000 więźniów.

ECHA SPRAWY GEN. JAŹWIŃSKIEGO

Stan zdrowia gen. Bolesława Jaźwińskiego, który podczas rozprawy sądowej przeciwko niemu w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie — uległ prawostronnemu paraliżowi, poprawił się o tyle, że gen. J. może z trudem chodzić. Mowę również ma utrudnioną. Chory znajduje się pod pieczołowitą opieką brata, lekarza.

Wytoczona sprawa gen. Jaźwińskiemu o nadużycie władzy na stanowisku szefa Instytutu geograficznego — została w tych dniach umorzona z powodu przedawnienia.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana